Nr 19 Niedziela, 12 maja 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 36·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Myśli i wnioski na temat planów wyjścia z kryzysu

V.

Nowe dekrety oddłużeniowe dla rolnictwa wychodzą z mylnego założenia, że rolnik ma, przy obecnym poziomie cen agrarnych ' polityce deflacyjnej, z czego spłacać swe długi, trzeba mu je tylko rozterminować i to bez okresu wolnego od spłaty kapitału dłużnego. Znaczenie dekretów oddłużeniowych będzie zależeć od tego, czy rząd swe prawa ingerencji będzie stosował w sposób bezstronny, czy też będzie miał na widoku cele pozagospodarcze, o ile bowiem cele likwidacyjne wezmą górę nad celami oddłużeniowemi, to stan niepewności sparaliżuje do reszty produkcję.

Przed rokiem warsztat mający 35% zadłużenia nie mógł korzystać z pomocy Banku Akceptacyjnego, teraz w myśl nowych dekretów większa własność mająca 30% zadłużenia jest skazana na zagładę. Cena wywoławcza przy licytacjach została określona przy pierwszej licytacji na 50%, a przy drugiej na 30% szacunku. W ten sposób dłużnik-rolnik zostaje wywłaszczony bez odszkodowania w więcej niż połowie swego mienia, resztkę płacą mu w obligacjach 3% renty ziemskiej według kursu przymusowego. Wierzyciel dostaje papiery, na których kursie traci znacznie, właściwie większość, czasem 70% swego mienia, ale wobec wierzycieli, którzy spadną z licytacji całe życie będzie odpowiadał całym swym majątkiem! Wysokość odsetek od długów prywatnych została określona na 3% w stosunku rocznym, gdy ubezpieczalnie mogą brać 12%. Podział na grupy A, B, i C i przepisy dotyczące grupy C, wykazują jakgdyby chęć realizacji reformy rolnej drogą oddłużeniową, wskazuje na to postępowanie likwidacyjne, następujące po postępowaniu układowem, bo w razie niezawarcia układu lub niezatwierdzenia go, bądź nie wykonania układu, gospodarstwo jest poddane przymusowej likwidacji, przy zachowaniu prawa pierwokupu dla Państwa, które płaci 50% wartości i to tylko 3% obligacjami renty państwowej i nieruchomości takie będą zaliczać na poczet wykonywania planów parcelacyjnych. Celem takiego przepisu jest stworzenie sztucznej podaży ziemi. Nowe te dekrety nie są wolne od pojęć klasowych dosyć jednostronnych. Dobrą ich stroną byłoby, że mogłyby przynieść ulgi z rozłożenia długów na raty, gdyby rolnictwo miało z czego płacić te rozłożone raty. Zdaje się jednak, że życie postawi sprawę tak, że albo podatki, albo raty, bo na jedno i drugie razem nie starczy. Co wtedy zrobi Rząd, to przyszłość pokaże...

Nowe dekrety oddłużenniowe dają bardzo duży zakres ingerencji. Wykonanie ich będzie zależało w dużej mierze od instrukcyj jakie przyjdą zgóry. Instrukcyj tych nie znamy, a nie znając trudno wydawać jakikolwiek sąd ostateczny o dekretach oddłużeniowych. Sytuacja jednak jest poważna, bo w jednem województwie warszawskiem na 280.000 gospodarstw rolnych wpłynęło do woj. Komitetu 23.000 spraw. Globalna suma zadłużenia tych petentów wynosi 22 miljony zł. nie licząc długów kredytu zorganizowanego, zaległości Skarbu, zakładu ubezpieczeń etc. Gdyby te sumy dodać, to zadłużenie przekroczyłoby kilkakrotnie wartość wszystkich nieruchomości rolnych wojew. warszawskiego. Częste są wypadki, że zadłużenie gospodarstw, zwłaszcza powstałych z parcelacji, wynosi 250 do 300% swej wartości faktycznej. (Dekrety oddłużeniowe w rolnictwie A, B, C, Nr. 35). Z takiej sytuacji jest tylko jedno wyjście, to jest takie, jakie znalazł Lubecki po wojnach i kryzysie, tworząc tani długoterminowy kredyt i zakładając Tow. Kredytowe Ziemskie, to jest konwersja wszystkich długów na bardzo długi i bardzo tani kredyt i przywrócenie opłacalności rolnictwu, bo inaczej nie będzie w stanie płacić rat przy obecnych cenach.

Wiceminister Rolnictwa, poseł Karwacki, na posiedzeniu komisji budżetowej Ministerstwa Rolnictwa powiedział (Czas z 12. I. 1935):

„Wysiłki, zmierzające do przywrócenia gospodarstwom rolnym równowagi finansowej, nie doprowadziły dotychczas do celu i tem samem nie osiągnięto dotychczas głównego zadania polityki gospodarczej w odniesieniu do rolnictwa. Póki ten cel osiągnięty nie będzie, położenie rolnictwa stawać się musi coraz cięższe, a w warunkach polskich coraz groźniejsze będzie oddziaływanie tego faktu na całokształt sytuacji gospodarczej Państwa."

Organ rządowy „Gazeta Polska" z 32. I. 1935 r. w artykule „Budżet" — powiada:

„Jeśli przyjąć wskaźnik cen z listopada 1933 za 100, to tenże wskaźnik dla listopada 1934 r. wyniesie tylko 93. Przeciętna zniżka cen wynosi tedy 7%. Obciążenie publiczne zaś nie zmniejszyło się bądź zupełnie, bądź o ułamek procentu. Mówiąc to samo innemi słowy — stwierdzić trzeba wzrost obciążenia publicznego w roku ubiegłym.

Otóż wzrost obciążeń publicznych hamuje wzrost dochodów skarbowych, gdyż hamuje poprawę gospodarczą. Hamuje zaś tem więcej, że wzrost obciążeń publicznych, wynikły ze spadku cen, wali w Polsce z całą siłą w rolnictwo z dwóch powodów. Raz dlatego, że ceny rolnicze w ciągu r. 1934 spadły w Polsce silniej niż inne, dwa dlatego, iż obciążenie publiczne rolnika jest w całości prawie sztywne, to znaczy wymierzane w stosunku do posiadanego gruntu, nie zaś, jak w mieście, w stosunku do dochodu, obrotu, lub spożycia. A przez to wzrost obciążeń publicznych, wynikły ze spadku cen, przekreśla w części pro-rolniczą politykę rządu, rozwiera nożyce cen, zamiast je zwierać, psuje podział dochodu narodowego, który Rząd szeregiem niełatwych zarządzeń i niemałych kosztów starał się poprawić".

Jest to męskie i odważne stwierdzenie okropnej rzeczywistości przez członka Rządu i organ rządowy. Odwaga spojrzenia prawdzie w oczy i stwierdzenie zła to już połowa zadania do wyjścia ze zła, to dowód, że się nie chodzi po manowcach i że się nie ulega złudzeniom, a to jest bardzo wiele na drodze do przezwyciężenia trapiącej rolnictwo zmory. Dowodzi to jednak, jak trudno znaleźć właściwą drogę wyjścia na szlakach pozawalutowych. Od lat kilku nie tylko w Polsce czynniki rządowe, jednostki i zespoły szukają dróg wyjścia na drogach poza walutowych i z przerażeniem konstatują, że zamiast iść naprzód cofają się, a rolnictwo popada w coraz większą nędzę. Bardzo wiele pierwszorzędnych państw szuka dróg wyścia na drodze walutowej z różnym rezultatem, jest jednak za wcześnie, by ferować już wyrok ostateczny o tych drogach i skutkach. Ten stan rzeczy zmusza do głębszej analizy i stworzenia przejściowego programu, sięgającego jednak do źródeł zła i punktów wyrównawczych, a nie ślizgającego się po jego powierzchni, bo jasnem już dziś jest, że wzrost siły nabywczej pieniądza ,zasłonięty jej nominałem jest w stanie przekreślać i unicestwiać wszelkie próby naprawy, jak to widzimy nietylko u siebie. Spróbujmy jednak stanąć do walki z „niemożliwem" i zróbmy ostatnią próbę naszkicowania ram głębszego programu naprawy na drodze nie poza walutowej, a w ramach tej dziwnej, tak niesłusznie zwanej waluty złotej, która dla swej obrony wymaga inflacji, taryf celnych, zamykania granic dla ludzi, kapitałów i towarów i ograniczeń wolnego handlu, który jest podstawowym warunkiem prawdziwej ustabilizowanej waluty złotej, deflacyjnego zniżkowego nacisku na ceny tak rolnicze jak i przemysłowe i powolnego wywłaszczania bez odszkodowania tak pracy, jak i nieruchomego kapitału. W ramach więc tego potworka, duszącego się we własnych sprzecznościach i antynomjach, postarajmy się naszkicować ramy do programu naprawy. Że jest to próba szaleńcza, mająca małe szanse udania się, to nie ulega wątpliwości, ale spróbujmy, by nie mieć sobie nic do wyrzucenia, gdy wyrok dziejów zechce poprowadzić po innych torach, które dziś wydają się nam szaleństwem, a które będą się stawały coraz jaśniejsze w miarę, jak stale zwyżkująca siła nabywcza złota będzie nam zabierała coraz większą część naszego mienia, a waluta o takim ruchu zwyżkowym będzie nadal nazywaną wbrew oczywistości stałą waluta złota. Molochem samym w sobie, dla którego trzeba składać ofiary z żywych ludzi.

O ile zrozumiałe jest dążenie do obrony stałej waluty, która broni stałości, oszczędności i wkładów kapitałowych w bankach i umożliwia oszczędzanie, o tyle dziwne jest bronienie waluty deflacyjnej, ruchomej, nie stałej, która stale zwyżkuje w swej sile

---

Paweł Popiel 2)

Wiślanym szlakiem do polskiego morza — na koniu

W kilka dni później rozpocząłem na ten rok obmyśloną wycieczkę do „polskiego morza". Kierując się na północ, skorzystałem — jak zwykle — z ujmującej gościnności pp. Morawskich w Plancie, skąd sandomierskiemi wąwozami dojechałem do Brzustowej, ks. Bohdana Lubeckiego. Oboje Księstwo odprowadzili mnie do ślicznie położonego Bałtowa ks. Ksawerego Lubeckiego. Rano Książę pokazywał mi nowo nabytego reproduktora pełnej krwi Amur po Bob i Bajaka, poczem odprowadził krótszemi drogami leśnemi w stronę Kozienic do Maruszowa, aż do szosy, prowadzącej do Lipska. Zaproszony na plebanję, dowiedziałem się smutnych szczegółów o rozszerzaniu się w tych okolicach sekty kościoła narodowego, przyczem pobudki nie są bynajmniej na tle duchowem, lecz materjalnem. W samym Lipsku jest 300 odszczepieńców, a więcej ich jeszcze w Bałtowie i Tarłowie. Hodurowcy nie prowadzą uznanych przez władze ksiąg metrykalnych; jak będzie z rozpoznaniem wieku szkolnego dzieci, jak z ewidencją do obowiązku służby wojskowej?!

Jechałem w silny upał szosą, wśród tumanów dławiącego kurzu przez Ciepielów do Zwolenia. Podczas popasu koni zwiedzałem kościół z nieartystycznemi nagrobkami Jana Kochanowskiego i członków jego rodziny. W bocznym ołtarzu rzeźby w drzewie, przedstawiające zabicie Św. Stanisława, historycznie nieścisłe, bo u stóp biskupa, który się nie bronił, leżą zabici żołnierze. Zresztą w kościele niema nic ciekawego. zewnątrz budowa ceglana, średniowieczna — przybudówkami zeszpecona. Pod wieczór zmęczony 80 km. przejechanemi w wspomnianych warunkach, dobiłem do Kozienic, miejsca urodzenia króla Zygmunta Starego. Stefan Czarniecki zniósł tu Szwedów w r. 1656. W puszczy Kozienickiej polował król August III na łosie, jelenie i niedźwiedzie. Stanisław August założył tu fabrykę broni i wystawił pałac w stylu francuskiego renesansu. Równocześnie ze mną bawili pod gościnnym dachem dyrektora R. Zoppiego p. Grabowski i prezes Walicki. Nazajutrz oglądaliśmy na paddockach matki stadne i młodzież, szlachetne rasowe stworzenia, znane ze zwycięstw nagród klasycznych. Łagodne jak dzieci, otaczają widza z całem zaufaniem jakby w poczuciu swej wartości. Dotąd, pośród tutejszych wychowanków, górowały klasą klacze, a zdarza się to i w Anglji (Lord Astor) i w Niemczech (Friedheim), dopiero Kratzer i Mat udowodniły, że hodowlany talent i opieka p. Zoppiego mogą też wyhodować w Kozienicach i znakomite czołowe ogiery.

nabywczej, wywłaszczając bez żadnego ekwiwalentu czynniki produkcyjne tak w przemyśle jak w handlu i rolnictwie, a zadłużonych urzędników, wojskowych i świat pracy kładzie poprostu na łopatki. Rolnictwo nie dąży do inflacji, na jedno pokolenie może być tylko jeden taki eksperyment. Rolnictwo pragnie waluty stałej, a sprzeciwia się tylko walucie deflacyjnie zwyżkującej, która powiększając długi rolnictwa, odbiera rolnictwu możność ich spłaty. Rolnictwo nie chce narażać interesów swych wierzycieli, bo rozumie potrzebę i znaczenie kredytu i zamiast dekretów oddłużeniowych, wolałoby widzieć taką odbudowe swych zdolności płatniczych, któraby pozwoliła gładko i bez ograniczeń wywiązać się ze swych wszystkich zobowiązań. Tę zdolność płatniczą rolnictwo straciło nie ze swej winy.

Prof. Dr. Kazimierz Szczudłowski

Jeszcze o przechowywaniu cieląt od krów, które przeszły ronienie *)

W artykule p. t. „Czy przychowywać cielęta od krów, które przeszły ronienie“, umieszczonym w 18 nrze „Rolnika“, inż. Turnau obawia się, aby czytelnicy tego czasopisma nie brali dosłownie ostrzeżenia, idącego w kierunku wykluczenia od chowu wszystkich cielat, pochodzących od krów, które kiedyś roniły. Według autora bowiem istnieją zasadniczo dwa rodzaje ronienia u krów. Ronienie, pojawiające się rzadko jako właściwość dziedzicząca się, wywołana czynnikami natury wewnętrznej, i ronienie — bardzo częste — jako właściwość nabyta, nie przenosząca się na potomstwo, a wywołana czynnikami natury zewnętrznej, przedewszystkiem zakażeniem pałeczką Bang'a. O ile, według inż. Turnaua, można się wyzbyć ronienia, wywołanego czynnikami wewnetrznemi, przez usuwanie od rozpłodu cieląt pochodzących od krów, które roniły, o tyle też można w ten sam sposób wyzbyć się ronienia spowodowanego czynnikami natury zewnętrznej, a więc i ronienia spowodowanego zakażeniem pałeczką Banga. Każde ronienie bowiem jest wyrazem rozprężenia procesów rozmnażania, rozgrywającego się na tle lichej konstytucji narządu rozrodczego. Lichota konstytucjonalna narządu rozrodczego przejawia się w różny sposób. Raz jako niezacielanie się, kiedyindziej zaś bądź jako ronienie, bądź też jako zatrzymanie łożyska, zakażenia poporodowe, nieżywe, lub trudno wychowujące się cielęta itd. Lichota więc konstytucjonalna narządu rozrodczego jest koniecznym warunkiem aby doszło do zjawiska ronienia. Właściwości konstytucjonalne są cechami przenoszącemi się na potomstwo, czyli odziedziczone: licho sprawny narząd rozrodczy u jałówki będzie tłem zasadniczem, na którem rozgrywać się będą następnie zjawiska ronienia zakaźnego. Bo tylko te jałówki ulegają ronieniu, których mało odporny narząd rozrodczy przeciwstawić się nie może swoistemu zakaźnikowi. Wynika więc z tego, że aby doszło do takiego ronienia muszą być z jednej strony zakaźniki, z drugiej zaś mało wartościowy narząd rozrodczy. Aby zapobiec ronieniu trzebaby zatem starać się o usunięcie możliwości infekcji, i o sztuki o odpowiednio sprawnym narządzie rozrodczym. Niedopuszczanie do infekcji jest w życiu niewykonalne, pozostaje więc tylko staranie o odpowiedni materjał rozpłodowy, którego narządy rozrodcze oprzeć się mogą skutecznie swoistemu zakażeniu.

Stąd też, jakkolwiek trudna jest rzecza usuwanie od rozpłodu wszystkich cieląt, które pochodza od krów dotkniętych ronieniem zakaźnem, zwłaszcza w oborach, gdzie ono jest znacznie rozpowszechnione, jest to jednak daleko skuteczniejszy i pewniejszy środek wyzbycia się po latach sztuk o lichych narządach rozrodczych, aniżeli wszystkie, niewiadomo czy wogóle skuteczne szczepienia i niewykonalne zarządzenia sanitarne przeciwko ronieniu zakaźnemu.

Smutna jest rzecza, że tylko około 10% krów opiera się ronieniu, a więc, że tylko 10% krów posiada pełnowartościowe narządy rozrodcze stan ten jednak jest następstwem starań o uzyskanie jak największej mleczności, z którą to cecha niestety sprzega się też właściwość słabego narządu rozrodczego. Niemniej jednak w ręku samego hodowcy leży możność przynajmniej znacznego ograniczenia ronienia jeśli nie zupełnego jego wyplenienia, a to przez odpowiedni dobór osobników do rozpłodu.

*) Odpowiedź na artykuł P. Inż. L. Turnau. (Rolnik nr. 18).

Z klaczy prywatnych, bawiących w Kozienicach, imponująco się przedstawiały: p. A. Tunskiego na przetargach w Newmarket nabyta Abbesse de Grase, z bardzo obiecującym ogierkiem po Bidright synu Swynford: klacze hr. Wł. Zamoyskiego: niezwykle szlachetna Lepante, Nuit de Mai i znana z toru Bascule, wszystkie z dobremi zrebiętami; p. C. Andrycza, Estremadura, córka Harlekina, wnuczka Festy, której głowa jest jakby portretem głowy jej słynnej prababki, i kilka innych. Pierwszy raz też miałem sposobność zobaczenia ogiera czołowego Bafur, zajmującego dziś, dzięki dzielności swych potomków, jedno z najpierwszych miejsc wśród ogierów, będących własnością stadnin państwowych. Mało podobny do swego ojca Fervora, uderza potęgą budowy, daleko mu jednak do wielkopańskiej szlachetności Mah Jonga.

Z Kozienic jechałem przez straszne piaski, ciągnące się na przestrzeni 25 km do Trzebienia hr. S. Zamoyskiego, przez miasteczko Ryczywoł, już za Kazimierza Wielkiego istniejące, później zubożałe, którego wygląd nie zmienił się od czasu, gdy o niem w opisie swej podróży po kraju poeta biskup Krasicki wyraził się: „o Ryczywole — zamilczeć wolę“. Na konia wiozącego moje rzeczy, który zazwyczaj doskonale za mną podąża, trzy kwadranse musiałem czekać, bo nie mógł się przez tę Saharę przedostać!! Przejeżdżałem przez część lasów dóbr Trzebień, znakomicie i widocznie z wielkiem zamiłowaniem prowadzonych. Pomimo takich dodatnich przykładów bogactwo naszego kraju stopniowo się zmniejsza. Przyczynę tego określił jeden z naszych nadleśniczych państwowych, mówiąc do inspektora skarbowego: Panowie jesteście głównymi dewastatorami lasów prywatnych. Istotnie, władze skarbowe nadmiernie wysokiemi wymiarami podatkowemi i bezwzględnem ich ściąganiem prowadzą do zagłady naszych lasów! Świecy z dwóch końców palić nie można...

Pomimo nieobecności hr. Zamoyskich miałem w ich domu wszystkie wygody i czas do podziwiania trofeów z polowań w Afryce, jak skóry czterech lwic i jednego lwa, kły słoni, i mnóstwo rogów bawołów i antylop, a także artystyczne akwarele myśliwego, umiejącego się posługiwać i sztucerem i pędzlem.

Po opuszczeniu Trzebienia miałem przed oczami typowy krajobraz Mazowsza, piaszczysty. Popasałem w Czersku, jednej z najdawniejszych osad na Mazowszu. Królowa Bona przemieszkiwała często w zamku Czerskim i jego wzgórza kazała obsadzić winną latoroślą. Słynne też było piwo czerskie. Ruiny i wysokie baszty malowniczego zamku, otoczone troskliwą opieką, zachowały się dotąd, wokoło starannie utrzymane kwietniki. Przez bardzo szeroką Wisłę przeprawiłem się na promie z żaglem w Górze Kal-

Stefan Dunikowski 1)

Podstawowe czynniki rozwoju i wzrostu roślin

Zadaniem każdego rolnika powinno być wydobycie z każdej gleby, przy zużyciu jak najmniejszego kapitału, tak wysokiego plonu, na jaki starczy naturalnych zasobów ziemi. Do osiągnięcia tego celu konieczną jest dokładna znajomość wpływu gleby i jej uprawy, oraz nawożenia na plon roślin.

Doprowadzenie gleby do t. zw. sprawności, a zwłaszcza utrzymanie jej w tym stanie, nie jest rzeczą bynajmniej łatwą! Nowe metody i sposoby postępowania, celem podniesienia wydajności gleby, pociągnięcie sił przyrody, dotąd może nie należycie doceniamych, do intensywnej współpracy przy uprawie roli i wytwórczości roślinnej, wyzyskanie wszelkich nowszych zdobyczy nauk przyrodniczych, odnośnie do przygotowania gleby, zasiewów roślin i obchodzenia się podczas ich wzrostu, pobudzać winny inicjatywę rolnika do ustawicznego podnoszenia techniki rolniczej na swym warsztacie pracy. Dotychczasowe bowiem metody pracy rolniczej prawie zawsze już okazują się nie wystarczające, a mechaniczne wykonywanie zabiegów rolniczych i gospodarowanie „sposobem ojców", w zawodzie rolniczym, tak zmiennym i wymagającym głębokiego przemyślenia przedsiębranych czynności, prowadzić musi do niepowodzeń i nie może nigdy dać pożądanych wyników.

W czasie niebywałego wprost przesilenia nie byłoby właściwe zachęcanie do intensywnego stosowania nawożenia lub też znów do zupełnego zaniechania nawozów pomocniczych, w pierwszym bowiem wypadku mogłoby to może być ryzykowne, gdy znów w drugim doprowadzić mogłoby do zupełnego zniszczenia warsztatów rolnych, do ogromnego zmniejszenia i tak już uszczuplonej produkcji, jednem słowem do ruiny gospodarczej.

Poddanie rewizji dotychczasowego sposobu gospodarowania, celem stopniowego dźwigania kultury rolnej z upadku, podnoszenie produkcji, choćby tylko przez właściwą i staranną mechaniczną uprawę roli, a przez to wzmocnienie egzystencji państwowej, jest koniecznością naglącą, zwłaszcza w obecnych czasach, zgubną bowiem jest apatja i brak energji, które tylko do przedłużenia obecnej ciężkiej sytuacji prowadzić muszą. Rolnictwo jest bowiem także z ekonomicznego punktu widzenia zawodem niesłychanie ważnym, gdyż stwarza wyłącznie nowe wartości i wobec tej doniosłej roli musi być należycie doceniane, a dobrobyt naszej Ojczyzny może być warunkowany tylko pomyślnym rozwojem rolnictwa.

Gleba jest, jako podłoże dla rozwoju roślinności, jak wiadomo, siedliskiem życa drobnoustrojów, które powodują rozkład nierozpuszczalnych związków i przez swe różne biologiczne funkcje z resztek pochodzenia roślinnego i zwierzęcego wytwarzają próchnicę w glebie. To też zadaniem każdego rolnika musi być stworzenie jak najkorzystniejszego środowiska dla rozwoju i rozmnażania się tych niezliczonych, a tak pożytecznych i silnych naszych współpracowników, pracujących za nas i dla nas, przez właściwą, celową i stosowną uprawę mechaniczną, nawożenie i inne następcze czynności.

Czynnik ten mało albo też nie należycie doceniany i uznawany przez praktyków zasługuje w zupełności na baczne zwrócenie nań uwagi i odpowiednich starań. Każda, a zwłaszcza uprawna, roślina potrzebuje do osiągnięcia pełni swego rozwoju i wydania należytego plonu, wody, powietrza, ciepła, światła i pewnej bezwzględnej ilości właściwych związków pokarmowych. Jeżeli jeden czy więcej z wymienionych czynników znajdzie się w ilości niedostatecznej, to czynnik, którego najwcześniej zabraknie, powstrzyma dalszy wzrost rośliny, gdyż plon wzrasta w tym stosunku, w jakim rośnie czynnik wzrostu, znajdujący się w „minimum". Dlatego to najwyższy plon wydać może jedynie rola „sprawna", zawierająca w wysokim stopniu wszystkie czynniki wzrostu. Umiejętność gospodarowania w roli polega zatem na poznaniu i znalezieniu sposobu na podniesienie czynnika chemicznego czy fizycznego, znajdującego się na wyczerpaniu i uzupełnieniu go szybko do właściwych rozmiarów, tak by brak jego nie przeszkadzał w osiągnięciu wysokiego plonu.

Woda, ciepło i światło mają pierwszorzędne znaczenie dla utrzymania plonów na odpowiedniej wysokości. Wytwarzanie skrobi z bezwodnika węglowego i wody zawartej w tkankach roślinnych przez ciałka zieleni, jest możliwe jedynie przy należytem

---

warji, dążąc polnemi, krętemi drogami do Sobien hr. Władysława Jezierskiego. Gospodarstwo z wielkiem nakładem osobistej pracy wybornie prowadzone, duże sady i ogrody warzywne dochodowe, i jedyna w kraju hodowla koni ciężkich Norfolk Bretonów. Pokrywały importowane z Francji ogiery Italus, Robespierre, Sapeur, ostatnio Upas. Konie te pomimo masy i dużej własnej wagi lekko kłusują, a w parę uciągną każdy ciężar. Są to konie robocze pierwszej klasy, lżejsze w typie są chętnie nabywane do konnej artylerji. Wyborne żyzne pastwiska na dość znacznej przestrzeni domuliła Wisła. Prowadzi się też hodowlę koni półkrwi; na razie reproduktorem jest państwowy, nabyty w Francji pełnej krwi Briar Pipe po Ukaze II i Bag Pipe po Biniou. Hr. Jezierska, z domu hr.Potocka, odprowadziła mnie na dziwnie urodziwym karym Manru (Hersenier—Manitoba) do Otwocka, majętności hr. Władysława Jezierskiego seniora. W Otwocku jest pałac-zamek, wzniesiony w końcu XVII wieku na wyspie nad dużem, cudnem, czystem jeziorem; dostałem się tam łódką, wprawnie kierowaną przez hrabianki Plater Zyberkówne. Pałac stoi wśród dużego, obecnie dzikiego, parku z okazami kilkusetletnich dębów. O wnętrzu można powiedzieć, że nie istnieje. Schodami z wieży z trudnością można się dostać na piętra, gdzie pozostały tylko belkowania, nieźle na ścianach zachowane freski z morskiemi krajobrazami i sporo jeszcze w szlachetnym stylu stiukowych ozdób! W pałacu tym, należącym niegdyś do Marszałka Bielińskiego, spotkał się Piotr Wielki z królem Augustem II w r. 1705. Hr. Jezierski z rodziną mieszka naprzeciw wyspy, na stałym lądzie, w miłym starym polskim dworze, mieszczącym wiele cennych pamiątek, także z dłuższego Jego pobytu w Chinach na wysokiem stanowisku w międzynarodowych instytucjach finansowych. Do majętności należy parę hektarów sadów. Do Warszawy jechałem przez Otwock, potem lubelską szosą i znaną mi już z zeszłorocznej wycieczki drogą przez Miłosne, Grochów, Wawer. Odetchnąłem, gdy się znalazłem w gościnnym, a w cenach umiarkowanym, Nowym Tattersalu na ulicy Litewskiej, przepłynawszy szczęśliwie między Scyllą a Charybdą, to znaczy nie zmiażdżony przez tramwaje i taksówki, zwłaszcza w punkcie ogromnego ruchu u zbiegu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich. Opuściłem Warszawę o 5 rano przez most Kierbedzia ku Jabłonnie gdzie popasałem w schludnej przydrożnej restauracji. Odpoczynek w Zegrzu, leżącym u spływu Narwi do Bugu. Pałac Ks. Konstantego Radziwiłła leży w ślicznem położeniu, z szerokim widokiem na dolinę Narwi, otoczony ogromnym parkiem-lasem z mnóstwem danieli. Ks Radziwiłł wyjechał naprzeciw i również na-

wypełnieniu wodą liści, tak, by one były zawsze jędrne, nigdy zaś zwiędłe, w odpowiedniej temperaturze i dostępie światła słonecznego; w braku bowiem tych czynników, przyrost masy suchej i organicznej ustać musi. Wymagania niektórych roślin, odnośnie do wody, np. owsa, są bardzo duże, gdyż dobry plon jego z 1 ha pobiera ilość odpowiadającą powyżej 200 mm opadów atmosferycznych, a do wyprodukowania 1 gr suchej masy zużywa zgórą 300 gr wody, którą przez liście wyparowuje. Koniecznością jest przeto zapewnienie roślinom od czasu siewu aż do zbioru potrzebnej im do rozwoju ilości wody, tak z nagromadzonej w glebie, jak i z dostarczonej z opadów, przez właściwe i celowe regulowanie zapasu wilgoci w ziemi stosowną uprawą mechaniczną i dostarczaniem próchnicy, względnie w razie nadmiaru przez osuszanie i wapnowanie. Gdy bowiem zawartość wody przekracza 60% pełnej wsiąkliwości gleby, to przeprowadzenie odpowiedniego odwodnienia będzie koniecznością, gdyż gleba nadmiernie wilgotna nie opłaci w zasadzie nakładów uprawy i nawożenia, z powodu braku powietrza bowiem. nie wyzyska zupełnie pokarmów w niej zawartych.

Ciepło również wywiera wpływ decydujący na wynik zbiorów, im bowiem więcej jednostek cieplnych otrzyma roślina w okresie swego rozwoju, im dłuższe lato, i łagodniejszy klimat, tem lepszy plon zostanie wydany. Zapobieganie parowaniu wody z gleby przez wzruszenie i zgruźlenie roli, w razie potrzeby oszuszanie i wapniowanie, służą do osiągnięcia szybszego ogrzewania się roli, to też mimo, że zmiana klimatu nie jest możliwą, można jednak zwiększyć ogrzewanie się roli w danych warunkach, a właściwa ocena gleby i klimatu prowadzi do tego celu.

Tak samo i współdziałanie światła słonecznego jest niezbędne do wytwarzania ciałek zieleni, skrobi i przemian na cukier, białko i tłuszcz, i co za tem idzie, do prawidłowego wykształcenia ziarna, czy bulwy. Umożliwienie roślinom korzystania w całej pełni z dobroczynnego działania słońca i nie dopuszczenie, w miarę możności, do ocieniania jest rzeczą konieczną, a siew rzędowy, niezbyt gęsty, nie dopuszczający zbytniego zwarcia roślin, pozwalający na działanie światła pełnego czy rozprószonego jest z powyższych względów najodpowiedniejszy. Wytwarzanie się skrobi jest też najbardziej intensywne w suche i ciepłe dnie słoneczne przy odpowiedniej wilgoci.

Wreszcie powietrze zawarte w glebie jest niezbędnym czynnikiem życiowym i rozstrzyga o wysokości plonów, gdyż jest ono niezbędne do oddechania organów podziemnych roślin. Odpowiednio duży i czynny system korzeniowy zużywa znaczne ilości tlenu do oddechania, wydziela zaś i usuwa na zewnątrz lub w głębsze warstwy wydechany bezwodnik węglowy. To też, im żywszą będzie wymiana gazów, a obfitszy dostęp tlenu atmosferycznego do korzeni, tem wzrost roślin, wskutek pobierania wody i pokarmów i wytwarzania dużej ilości organów nadziemnych, będzie silniejszy. Granica zwiększania się plonu zależy zatem od intensywności oddechania korzeni roślin, na co znów wpływa zasób powietrza, zawartego w glebie w okresie wzrostu.

Korzenie naszych zbóż osiągają długość aż do 2 m, a okopowych i motylkowych bywają znacznie dłuższe. Przyrost korzeni, tak w zakresie długości jak i masy, zależy od możliwości swobodnego pobierania tlenu z powietrza i wydzielania bezwodnika węglowego, pobieranie zaś wody i pokarmów uzależnione jest ściśle od powyższych funkcyj. Gleby, w których uzyskanie odpowiedniej przewiewności, z powodu nadmiernej wilgoci czy zwięzłości drogą mechanicznej uprawy i spulchnienia, nie jest możliwe, winny być drenowane, zwłaszcza, że zwykle jako zasobne, znakomicie opłacają w krótkim czasie znaczny wydatek na tę meljorację. Usunięcie nadmiaru wody, powoduje obfity napływ świeżego zapasu powietrza, w tlen bogatego, wskutek czego nie zajdzie nigdy zastój w rozwoju roślin, gdyż pobieranie i wyzyskanie zawartych w glebie pokarmów nie zostaje niczem ograniczone, zwłaszcza, gdy w celu usunięcia zbytniej kwasowości gleby przeprowadzimy wapnowanie.

Najistotniejszego materjału budulcowego a mianowicie węgla, w składzie około 40% dostarcza roślinom bezwodnik węglowy. Mimo, że atmosfera zawiera go zaledwie około 0.03% z wahaniami w związku ze zmianą pór roku i warunków wegetacyjnych, to jednak w warstwach przyziemnych powietrze jest w gaz ten bez porównania bogatsze i zawierać go może około 1%. Bardzo znaczne ilości bezwodnika wę-

---

zajutrz odprowadził na skarogniadej Barwenie, może ostatniej z doskonałego stada półkrwi jego ojca w Wikowej w Kieleckiem.

Przez forteczny Modlin i stary Zakroczyn płaskim niemalowniczym krajem jechałem do krewnych w Naborowie. Tu para narzeczonych z sąsiedztwa przyłączyła się konno do mojej wycieczki i jechaliśmy prawie kuligiem, bo w następnym dworze zwerbowaliśmy jeszcze jednego towarzysza i w czwórkę dojechaliśmy do wspaniale na wyniosłości nad Wisłą położonego Czerwińska. Piotr Dunin ufundował tu bractwo kanoników regularnych. Dziś klasztor odnowiony i powiększony mieści nowicjat OO. Salezjanów. W kościele jest kaplica z gotyckiem sklepieniem z dawną polichromją i freskiem, przedstawiającym św. Krzysztofa, w głównym ołtarzu obraz Matki Boskiej wsławiony cudami od lat sześciuset. Przed tym kościołem, znajduje się od strony Wisły kopiec, z którego król Władysław Jagiełło czynił przegląd wojsk przed wyruszeniem pod Grunwald, a po zwycięstwie złożył u stóp Matki Boskiej Czerwińskiej swój hełm i srebrne votum.

Ponieważ etap aż do Płocka był za daleki, więc zanocowałem w Miszewie Murowanem, u p. Z. Lasockiej. Za nowo wystawionym pałacem rozciąga się na pochyłości duży park z pięknemi ciętemi szpalerami. Interesowała mnie tu hodowla koni czystej krwi arabskiej, od dość dawna prowadzona. Protoplastką była sławucka Graziella po Lenkoran od Rieviery i od niej pochodzi większość klaczy stadnych, znajdujących się w tym stadzie. Przez dłuższy czas własnym reproduktorem był również sławucki Iltis po Derwisz i Dewiza, po importowanym Ilderiz. Klaczy jest 5, szlachetych i rosłych, a wkrótce tyleż młodych będzie włączonych. Stado więc, jako czystej krwi arabskiej, ilościowo poważne, potrzebujące i zasługujące na otrzymanie na stację czołowego, kościstego, państwowego czystej krwi arabskiej ogiera.

Płock należy do najstarszych miast w Polsce, które od X do końca XV wieku było stolicą księstwa Mazowieckiego, za Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego stolicą panujących w Polsce, a od XII wieku stałą siedzibą biskupów. Najcenniejszym zabytkiem miasta jest stojąca nad Wisłą, z daleka widoczna katedra. W założeniu romańska z XII wieku uległa wielokrotnym przebudowom. W kaplicy królewskiej w marmurowym sarkofagu empirowym spoczywają zwłoki Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Katedra stoi w obrębie dawnego zamku królewskiego, po którym pozostała jedynie wieża— dziś dzwonnica. Skarbiec katedralny niesłychanie bogaty. Przeszło sto kielichów, niezliczone ilości drogocennych ornatów średniowiecznych i późniejszych wieków, wymagające dłuższych studjów. Żal oglądać

glowego powstają bowiem przy oddechaniu organów podziemnych roślin, a również przy funkcjach życiowych bogatej mikroflory gleby, tak, że powietrze w glebie sprawnej, pokrytej bujną roślinnością, zawierać go może nawet do 5%! Pobieranie i produktywne zużycie jako czynnika wzrostu CO_2 przez ciałka zieleni liści roślin, jest tem większe, im większa jest różnica ciśnienia tego gazu zewnątrz i wewnątrz rośliny. Produkcja skrobi jest zatem tem wydatniejsza, przy dostatku wody i promieni słonecznych, im więcej CO_2 zdoła roślina pobrać z powietrza ją otaczającego, ma to zatem miejsce w glebach czynnych, zasobnych w próchnicę.

K. Simm (Cieszyn)

Kilka uwag w sprawie szkodliwości wciórnastków

Kwestja szkodliwości wciórnastków czyli tripsów, jest oddawna przedmiotem dyskusji w entomologji stosowanej. Owe „czarne muszki" (bo tak je zowią ogrodnicy) są istotnie szkodliwe i to wcale poważnie w cieplarniach i szklarniach, gdzie uszkadzają przez wysysanie treści komórek delikatnie rośliny. Co do tego niema żadnych wątpliwości.

Natomiast, jeżeli chodzi o rośliny uprawiane w polach, a głównie o zboża, odzywa się coraz więcej głosów, przeczących szkodliwości tych maleńkich owadów, chociaż niebrak także spostrzeżeń ,że jednak są one szkodnikami, przynajmniej niektórych roślin.



Ryc. 1. Strąki grochu uszkodzone przez wciórnastka Physopus robusta (podł. Rostrup-Tomsen'a).

Pierwszym, który stanowczo zaprzeczył szkodliwości wciórnastków, t. zw. zbożowych, był J. Jabłonowski. Potwierdza on możliwość szkodliwości tych owadów na grochu, ale tylko przy masowym pojawie. Wskutek wysysania przez tripsy ścian strąków występują na nich białawe lub brunatne plamki, tudzież przy silniejszem uszkodzeniu następuje skręcanie się strąków i częściowe ich obumieranie (Ryc. 1), wyklucza jednak stanowczo szkodliwość gatunków, żyjących na zbożach, a zwłaszcza na życie i pszenicy.

A. N. Kolobowa w r. 1926 ogłosiła obszerną monograficzną pracę o wciórnastku owsiarku (Stenothrips graminum), w której, na podstawie obfitego materjału, uzyskanego w doświadczeniach i zebranego w polach, stwierdza, że ten gatunek, żerujący wyłącznie na owsie, jest rzeczywiście poważnym szkodnikiem i to w okresie larwalnego rozwoju, ponieważ postacie doskonałe, wysysające treść tkanek pochwy liściowej, powodują jedynie nieznaczne bielenie jej brzegów, co praktycznie nie ma najmniejszego znaczenia. Natomiast larwy owsiarka, wysysające plewy i plewki, powodują bielenie, następnie brunatnienie a wkońcu obumieranie kłosków, w najlepszym zaś razie tylko pozorne przedwczesne dojrzewanie niedorozwiniętego ziarna. Wskutek wysysania przez wciórnastka ziarn, także w okresie dojrzałości mlecznej, wynika dość znaczna strata w jakości ziarna. Wysysane osłony ziarnowe grubieją bardzo znacznie, co utrudnia kiełkowanie. Ziarna uszkodzone przez wciórnastki charakteryzują się brunatnawemi kreseczkami na powierzchni (ryc. 2).

Spostrzeżenia Kolobowej zgadzają się z wcześniejszemi (w r. 1925 opublikowanemi) wynikami doświadczeń Kleinego, przeprowadzonemi na 67 odmianach owsa, w celu stwierdzenia odporności, względnie podatności wczesnych i późnych odmian na uszkodzenia wciórnastkowe. Dane, uzyskane przez autora dowiodły, że ani szybkość kiełkowania, ani wcześniejsze lub późniejsze dojrzewanie poszczególnych odmian nie mają praktycznie większego znaczenia, ponieważ jedne i drugie są w rozmaitym stopniu porażane przez tripsy. Kleine dochodzi do wniosku, że przyczyn słabszego lub silniejszego uszkadzania owsa należy szukać gdzieindziej i to zagadnienie mogą rozwiązać tylko dalsze specjalne badania. Stwier-

---

je tylko pobieżnie. Jest monstrancja szczerozłota, własnoręcznej roboty Zygmunta III-go. Obok muzeum dyjecezjalne, posiadające takie średniowieczne rzeźby figuralne drewniane, jakichby się nie powstydził paryski Luwr. Jest tam zbiór około 150 pasów polskich, pochodzących przeważnie z warsztatów Paschalisa (wyrobu Masłowskiego nie doszukałem się), w pomysłowo urządzonej szafie, co przegląd ułatwia. U góry w środkowej sali galerja, a za nią mniejsze pokoje, zawierające cenne obrazy głównie hiszpańskich i holenderskich mistrzów. Wątpię czy inne nasze stolice biskupie (poza Warszawą, Lwowem, Krakowem i Poznaniem) mogą się poszczycić tak bogatemi i dla zwiedzających uprzystępnionemi zbiorami sztuki religijnej!

Miałem zaszczyt złożyć uszanowanie dostojnemu ks. Arcybiskupowi Nowowiejskiemu, który raczył zaprosić mnie na obiad. Wyjazd z Płocka o 4-tej rano. Popas w Dobrzyniu, centrum Ziemi Dobrzyńskiej, która była terenem bezustannych walk między Polską, a Zakonem Krzyżackim. Wjazd do Włocławka przez bardzo długi most na Wiśle. Tuż przy nim stoi katedra gotycka z XIV wieku z wysokiemi wieżami, wzniesionemi przez biskupa Wincentego Popiela. Miasta nie zwiedzałem, chcąc zdążyć na południe do Wieńca, majętności bar. Leopolda Kronenberga. W nieobecności właściciela byłem nader gościnnie przyjęty przez miejscowego administratora, który mi ułatwił dojazd do bliskiego Brzezia, siedziby bar. Kronenberga starszego, któremu pragnąłem złożyć uszanowanie. Jadąc podziwiałem wygląd gospodarstwa rolnego, bardzo intesywnego, przedstawiającego się w wyższym stylu. Gdzie spojrzeć pola buraków cukrowych, a pomimo tej intensywności jest miejsce na 3.000 owiec, które prawie cały rok spędzają w owczarni i obecnie zaczynają się nieźle kalkulować. Znane stado koni pełnej krwi angielskiej, założone przeszło 60 lat temu, które wydało Mohorta, Mirę, Rutę i dwóch derbistów Matadora i Sirdara znajduje się w Brzeziu. Miałem sposobność dokładnie obejrzeć klacze stadne z źrebiętami i reproduktory. Reproduktorów jest 5: zagraniczny Phat, Urwipołeć, Tuhaj bej, Trębacz i Obertas; ten ostatni przelewa na swe potomstwo piękne linje i szlachetność. Nie wydaje mi się, by pozostałe wymienione ogiery posiadały wystarczającą klasę do dawania wyróżniającego się na torze potomstwa — ale właściciel musi lepiej wiedzieć...

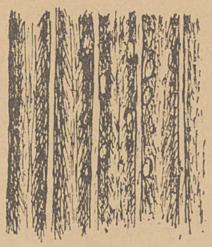
dził jednak, że wciórnastek owsiarek rzeczywiście jest szkodliwy. U niektórych, przez autora obserwowanych, odmian, porażenie dochodziło do 54,23%. Według Kleinego uszkodzenia polegają na wysysaniu przez wciórnastka kłosków jeszcze przed kłoszeniem, kiedy wiecha jest zamknięta w pochwie górnego liścia. Wskutek tego nie można przedsięwziąć żadnych środków tępienia szkodnika, ani przeprowadzić żadnych zabiegów zapobiegawczych. Szkodnik bowiem jest doskonale chroniony szczelnie zamkniętą pochwą liściową. Szkoda ujawnia się dopiero po wykłoszeniu. Wyssane kłoski obumierają wcześnie, pozostają płonne i białe, co tworzy charakterystyczny dla uszkodzeń wciórnastkowych obraz całkowitego lub częściowego bielenia wiechy, zależnie od stopnia uszkodzenia, przyczem autor podkreśla, że stopień szkodliwości wciórnastka nie zależy zupełnie od stanu i przebiegu pogody.

Tak więc, na podstawie tych dwu prac, można stwierdzić, że wciórnastek owsiarek jest rzeczywiście szkodnikiem owsa. Chociaż i tutaj możnaby podnieść te same wątpliwości, jakie są podnoszone odnośnie do innych zbóż, a zwlaszcza żyta i pszenicy.

U żyta charakterystycznym objawem schorzenia, które przypisuje się powszechnie działalności wciórnastków, jest częściowe bielenie kłosów z równoczesnem zniekształceniem kłosków i ości, a także wycieńczeniem osi kłosa (Ryc. 3). Te zniekształcenia polegają na mniej lub więcej znacznym zaniku, czy niedorozwoju kłosków tak, że pozostają tylko plewy, zresztą silnie zniekształcone i wycieńczone, a plewki i kwiaty zupełnie się nie wykształcają wskutek rzekomego wysysania treści ich tkanek we wczesnych stadjach rozwoju, oraz na silnem z reguły zeszczupleniu, wydłużeniu i skręcaniu ości. Także górna część kłosa jest płowo-biała i wybitnie odróżnia się wyglądem od części zdrowej.

Powszechne w literaturze entomologicznej i w praktyce przekonanie, że sprawcami tych schorzeń są wciórnastki, opiera się na przestarzałych już dzisiaj pracach Haliday'a (1836), Belinga (1872) i Lindemanna (1886), z których późniejsi autorowie czerpali dane bez krytycznego ich rozpatrzenia.

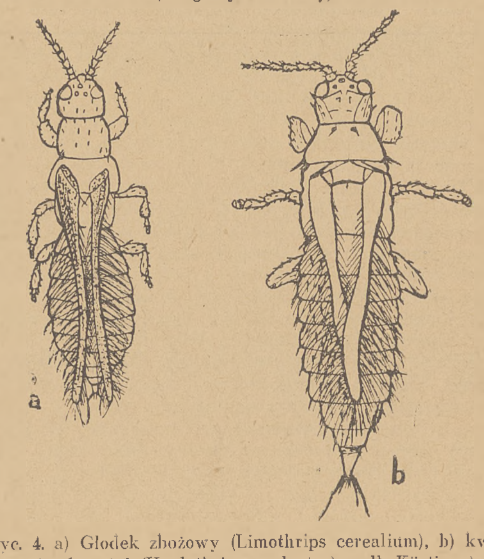
Jabłonowski a limine odrzuca możliwość wywoływania tego rodzaju uszkodzeń przez wciórnastki zbożowe. Uważa je za skutek uszkodzeń przez czynniki martwe otoczenia, jak wiosenne mrozy, grad, silne wichry i t. p. Wywody autora są tak poważne i przekonywujące, że należy je uznać za słuszne. Mimoto jednak obrazy schorzeń, powodowanych rzekomo przez wciórnastki, mogą budzić pewne zastrzeżenia i to skłoniło Körtinga do szczegółowego opracowania biologji i szkodliwości wciórnastków, żyjących na zbożach. Przedmiotem badań tego autora były dwa gatunki, mianowicie: głodek zbożowy (Limothrips cerealium Hal.) i kwietniczek żytni (Haplothrips aculeatus F.). Körting zwrócił przedewszystkiem uwagę na współzależność między zjawiskiem bielenia kłosów a liczebnością pojawu wciórnastków, przyczem chodziło mu także o związek czasowy między bieleniem kłosów a porą rójki tych owadów. Zarówno obserwacje w polach, jak i specjalne doświadczenia laboratoryjne nie dowiodły, aby te dwa gatunki były sprawcami przypisywanych im uszkodzeń żyta i pszenicy. Przedewszystkiem kłosy wykazują zbielenie dużo wcześniej przed opuszczeniem zimowisk przez tripsy, a znajdywane na zbożu nieliczne okazy, przed i w czasie kłoszenia, siedzą z reguły poza pochwą górnego liścia poniżej kłosów, bardzo rzadko zaś na kłosie. Również stwierdził Körting, że niema związku między liczebnością wciórnastków a ilością uszkodzonych kłosów, albowiem często przy masowym pojawie rzekomego szkodnika jest bardzo mało uszkodzeń i odwrotnie. Doświadczenia, w których były grupy roślin chronionych przed tripsami i sztucznie masowo niemi zakażanych, nie stwierdziły silniejszego bielenia kłosów w grupie drugiej. Stąd



Ryc. 2. Jaja głodka zbożowego (Limothrips cerealium), złożone na dolnej plewie owsa (podł. Rostrup-Tomsen'a).



Ryc. 3. Kłosy żyta rzekomo uszkodzone przez wciórnastki (fotografja z natury).



Ryc. 4. a) Głodek zbożowy (Limothrips cerealium), b) kwietniczek żytni (Haplothrips aculeatus) podł. Körtinga).

autor wnioskuje, że badane przez niego gatunki wciórnastków, stale trzymających się żyta, nie powodują owych znamiennych uszkodzeń. Należy też wątpić, czy wogóle tak częste zjawisko bielenia kłosów jest powodowane przez tripsy.

Na podstawie prac z ostatniego dziesiątka lat, zapoczątkowanych cytowaną wyżej rozprawą Jabłonowskiego należy zatem przyjąć prawie za udowodnione, że najliczniej na zbożach występujące gatunki tripsów nie powodują przypisywanych im dotychczas uszkodzeń, przynajmniej jeżeli chodzi o gatunki opracowane szczegółowo przez Körtinga. Co do wciórnastka owsiarka można uznać jego szkodliwość dla owsa, kwestja nie wydaje się całkowicie zamknięta.

A teraz kilka uwag o samych wciórnastkach. Są to owady, należące do rzędu przylżeńców (Physopoda), która to nazwa pochodzi stąd, że stopy ich nie są zakończone pazurkami, jak u wszystkich innych owadów, lecz guziczkowatemi przylgami. Druga nazwa tego rzędu: frendzloskrzydłe (Thysanoptera), pochodzi od listewkowato wydłużonych skrzydeł, opatrzonych na brzegach szeregiem długich i sztywnych włosów (Ryc. 4). Są to drobne owady, mierzące około 2—3 mm długości, barwy czarniawo brunatnej, żywo skaczące. Narzędzia pyszczkowe mają kłująco-ssące, któremi z miękkich tkanek roślinnych wysysają treść komórek, co pociąga za sobą powstawanie białawych plamek, czasem brunatniejących.

Samice składają jaja przy pomocy pokładełka w nacięte tkanki roślin, zwykle na liściach i kwiatach. Płodność dość znaczna, zależnie od gatunku, od kilku do kilkudziesięciu jaj. Wylęg larw następuje po 6—9 dniach, zależnie od temperatury i wilgotności otoczenia. Najkorzystniejszą jest temp. 18—20° C i średnie nawilgocenie. Dalszy rozwój trwa rozmaicie długo, od 5 do 19 dni, co zależy wybitnie od temperatury. Körting wykazał, że w temperaturze 18° C rozwój larwalny trwa 17—19 dni, w temperaturze zaś 26° C tylko 7 dni, przyczem zawsze samce rozwijają się szybciej aniżeli samice.

Co do liczby pokoleń w jednym roku, zdania są dość rozmaite. Zdaje się, że decyduje o tem głównie klimat. U głodka zbożowego są 2 pokolenia. Rozwój pierwszej generacji trwa od początku czerwca do połowy lipca (mniejwięcej 36—40 dni), drugiego zaś od końca lipca do połowy sierpnia (23—28 dni). Szybszy rozwój drugiej generacji pozostaje w związku z wyższą średnią temperatury. Kwietniczek żytni ma tylko jedno pokolenie, którego rozwój trwa od połowy czerwca do połowy sierpnia.

W końcu lata wciórnastki udają się na zimowiska. Według spostrzeżeń Körtinga głodek (Limothrips cerealium) spędza zimę z reguły pod korą drzew, także w szczelinach budynków i w mieszkaniach ludzkich, przyczem zwykle skupia się w większe gromadki, liczące po kilkadziesiąt do 100 okazów.

Głodek zęborogi (Limothrips denticornis) wybiera na zimowiska miejsca otwarte, miernie wilgotne lub suche, przeważnie kępki obumarłych traw i opadłe liście. Kwietniczek żytni (Haplothrips aculeatus) woli zimowiska wilgotne, otwarte, np. kępki traw i opadłe liście, nagromadzone w miejscach wilgotnych. Warto podkreślić, że w ścierni znajduje się z reguły bardzo nieliczne zimujące wciórnastki, wobec czego wypalanie ściernisk, tak często polecane w literaturze, nie ma żadnego znaczenia dla niszczenia rzekomych szkodników, temmniej, że wciórnastki opuszczają zboża wcześnie i równie wcześnie udają się na zimowiska, leżące zupełnie gdzieindziej.

Ostatecznie sprawa szkodliwości wciórnastków zbożowych, z wyjątkiem owsiarka, przedstawia się zupełnie inaczej, aniżeli dotychczas sądzono. Pozostaje nadal otwartą kwestja przyczyn bielenia kłosów żyta i pszenicy, przypisywanego dotąd wciórnastkom. A trzeba zauważyć, że owe niby-wciórnastkowe uszkodzenia, są niekiedy bardzo znaczne i mogą zaważyć na ilości plonu. Byłoby zatem bardzo pożądane, aby sprawą tą zajęli się albo fitopatologowie, albo botanicy. Może im powiedzie się rozwiązać zagadkę ku pożytkowi rolników. Entomologja stosowana zrobiła swoje. Przynajmniej narazie.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Nawożenie azotowe buraków cukrowych. Prof. Bronisław Niklewski zdaje sprawę w czasopiśmie „Uprawa roślin i Nawożenie", z doświadczeń przeprowadzonych nad powyższym tematem w gospodarstwach wielkopolskich, streszczając przytem wyniki w sposób następujący: Wartość produkcyjna nawozów azotowych pod buraki zależna jest w wysokim stopniu od temperatury wiosny: maja i czerwca, przyczem w szczególności klimat glebowy, a zwłaszcza nagrzewanie się gleby, ma decydujące znaczenie. Na ciepłych glebach o wysokiej kulturze dawka azotu może być podniesiona do 75 kg azotu na ha, a nawet jeszcze wyżej. Jednakże w warunkach naszego klimatu, naogół dawkę 40—45 kg azotu należy uważać za najwłaściwszą. Jeżeli warunki są mniej sprzyjające, dawkę należy jeszcze obniżyć. Celem uniknięcia sorbcji biologicznej, t. zn. unieruchomienia azotu przez materjał organiczny, należy używać pod buraki obornika tylko dobrze przegniłego, a wtedy już najniższe dawki azotowe będą działać.

Nieco o maku i jego odmianach. Mak należy do roślin, których użytkowanie sięga zamierzchłych czasów, czego dowodem znalezienie puszek i nasion maku w osadach palowych w Szwajcarji. W starożytnej Grecji umiano z maku wyrabiać napój „meconium", któremu przypisywano właściwości nasenne i uśmierzające bóle. Odkrycie uspokajających właściwości opjum, wydobywanego jak wiadomo z maku, przypisywano bogini Cererze, dlatego też jej posągi ozdabiano makówkami. Boga wreszcie snu Hipnosa, wyobrażano sobie zawsze z makówką w ręku.

Przez nacięcie z niedojrzałych makówek wydobywa się opjum, a z niego cały szereg silnie trujących alkaloidów jak morfina, narkotyna, znajdujących jednak szerokie zastosowanie w medycynie.

W naszych szerokościach geograficznych uprawia się mak wyłącznie na nasienie i celem wytłaczania oleju makowego. Makuch makowy niezmiernie pożywny może służyć jako skoncentrowana karma dla inwentarza. Ponieważ jednak zwierzęta karmione makuchem makowym stają się senne i ociężałe, można go dawać nierogaciźnie ale unikać karmienia krów lub cieląt.

Liczba uprawianych u nas odmian maku jest jeszcze znaczna. Klasyfikacja tych odmian opiera się przedewszystkiem na różnicach w zabarwieniu kwiatów, nasion, liści, łodyg i szypułek jak i pączków kwiatowych. Wielkości i kształtu puszek, jak wreszcie na tem, czy puszki są ślepe, czy też otwarte.

Najbardziej wartościowe są maki t. zw. niebieskie, należące do varietas griseum. Są to maki o kwiatach barwy jasno lila z ciemniejszym paznokciem, bez lub tylko z bardzo słabem czerwonawem, antocjanowem zabarwieniem pączków. Puszki ślepe, średniej wielkości, gruszkowate lub kuliste. Nasiona szare z charakterystycznym niebieskawym odcieniem. Należą tu formy najbardziej wartościowe — najplenniejsze, a poza tem stosunkowo najwcześniejsze, o najmniej-

szej wrażliwości na choroby. Ponieważ zaś jednocześnie niebieskawa barwa nasion podnosi wartość rynkową produktu, jako że tylko na mak o nasionach tej barwy istnieje zapotrzebowanie na rykach europejskich, więc też przedstawia sobą mak niebieski najodpowiedniejszą odmianę uprawną, a z drugiej strony produkcja czystego nasienia tego maku jest rzeczą ważną.

Prócz maku niebieskiego znajduje się u nas w uprawie jeszcze cały szereg innych odmian maku. Występują one, niestety, dość często bądź jako większa lub mniejsza przymieszka wśród plantacji maku niebieskiego, bądź też są siewane same dla siebie, częściej na wschodzie kraju jak na zachodzie, częściej u małej własności jak u większej. Należy tu wymienić:

Częste jeszcze w uprawie, szczególnie u małej własności, formy również należące do varietas, griseum, lecz o kwiatach ciemniejszych jak u prawdziwego maku niebieskiego, aż do kwiatów o barwie wyraźnie fioletowej. Puszki są zwykle ślepe, średniej wielkości. Antocjanowe zabarwienie zwykle występuje słabo. Są to formy niejednokrotnie dorównujące makowi niebieskiemu w plenności, ale o nasionach szarych, lub rzadziej, burych.

Następnie siewany jest szereg form, należących do var. violaceo-rubrum. Wszystkie one mają kwiaty od różowego do czerwonego z ciemno-fiołkowym paznokciem płatków, a nasiona szare lub bure.

Odmiana o kwiatach czerwonych, dużych ślepych makówkach, zwykle gruszkowatych i słabem zabarwieniu antocjanowem, wydaje nawet wysoki plon z makówki, ale dzięki słabemu bardzo rozgałęzianiu się, raczej niski plon z rośliny. Inne, spotykane u nas formy tego typu o kwiatach różowych lub czerwonych, wydają z reguły plony średnie i dojrzewają później od maku niebieskiego.

Wreszcie formy o kwiatach ciemno-czerwonych, puszkach silnie spłaszczonych lub (inne formy) wydłużonych, i silnie rozwiniętem zabarwieniu antocjanowem, odznaczają się najdłuższym okresem wegetacyjnym i słabą plennością.

Dość rzadko jako siewne (w ogrodach) spotyka się u nas maki należące do var. roseolum: Posiadają one kwiaty o płatkach od jasno-różowego do czerwonego z białym paznokciem, a nasiona białe lub żółte.

Wyłącznie jako ozdobne uprawiane są po ogródkach maki, należące do var. puniceum o kwiatach jaskrawo-czerwonych z białym, fioletowo obrzeżonym paznokciem, dzięki czemu płatki wydają się trójkolorowe.

Rzadko również u nas są uprawiane maki, należące do var. candidum, o kwiatach czysto białych, nasionach białych lub żółtych. Używa się nasiona białych maków prawie wyłącznie w wyrobach cukierniczych, aczkolwiek mak ten z racji swej dobrej plenności i wysokiej zawartości oleju, zasługiwałby może na szersze rozpowszechnienie.

Wreszcie, dość jeszcze często na wschodzie kraju, spotkać można maki-samosiejki (subsp. subspontaneum), w ogródkach wiejskich lub w postaci przymieszki z innemi odmianami. Są to maki kwitnące lila, (forma kwitnąca czerwono jest u nas rzadka) o małych kwiatach, małych samowysiewających się puszkach i bardzo silnie rozgałęziające się. Są to naturalnie maki bezwartościowe gospodarczo, pierwotne relikty z dawno minionych czasów.

A. Listowski.

Słonecznik, jako roślina pastewna. Dotychczas na cele pastewne uprawiano pospolicie wyłącznie tylko odmianę bulwiastą słonecznika, czyli t. zw. bulwę, lub tominambur. W czasach ostatnich jednak, w ślad za Ameryką, zaczyna się rozpowszechniać uprawianie zwykłego słonecznika, jako rośliny pastewnej, dla spasania czy to w formie zielonki, jako sieczki, czy też w formie suchych łodyg, a przedewszystkiem w formie kiszonki. Roślina ta stosunkowo bardzo szybko się rozwija, daje dużą ilość zielonej masy, udaje się prawie na wszelkich ziemiach, nadaje się zatem bardzo dla celów powyższych, zwłaszcza, że wpływa korzystnie na zwiększenie mleczności u krów, i na wzrost tłuszczu w mleku. Uprawę na paszę można zresztą połączyć do pewnego stopnia z uprawą na ziarno, przyczem z ziarna wytłacza się — jak wiadomo — olej, makuch pozostały służyć może jako pasza treściwa wysoko-wartościowa, zaś słoma pocięta na sieczkę może być spasiona.

Roślina ta jest tem cenniejsza, że można nią wykorzystać wszelkie bezużytecznie dotychczas pozostające miejsca koło płotów, budynków, dróg, i t. p. Uprawa bardzo łatwa, nasiona sadzi się w rzędy w odległości 50—60 cm, w rzędzie po 20—50 cm.

Roślina ta może być uprawiana wreszcie również jako śródplon, a mianowicie we wczesne ziemniaki.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Uprawa Roślin i Nawożenie“ czasopismo poświęcone zagadnieniom naukowym produkcji roślinnej. Poznań, nakładem Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie oraz Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych. Adres Redakcji: Poznań, Przecznica 1, m. 5. Prenumerata: 12 zł rocznie.

Czasopismo powyższe zaczęło wychodzić w b. r. pod redakcją dra B. Kuryłowicza. Dotychczas ukazały się dwa zeszyty (styczeń—luty, marzec—kwiecień). Rocznie ma wychodzić 5—6 zeszytów. Na treść 1-go zeszytu składają się następujące materjały: E. Kwiatkowski: Bilans pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr. h. c. Ignacego Mościckiego, A. Wiadrowski: Badanie sorbcji azotniaku przez kilka rodzai gleb, M. Kwinichidze, L. Królikowski: Materjały do mapy gleboznawczo-rolniczej Polski. Arkusz Sobótka. A. Maksimow: Kompleks sorbcyjny gleb i nawożenie mineralne. Metodyka badań. Referaty. Z życia Uniwersytetów. Treść pierwszego jak i drugiego zeszytu upoważnia do sądu, że nazbyt skromna lista naszych naukowo-rolniczych, perjodycznych wydawnictw została istotnie wzbogacona o nowy, zgoła nieprzeciętnej miary organ, utrzymany zarówno w dziale prac oryginalnych, jak i referowanych na bardzo wysokim poziomie.

Bardzo cennym działem nowego czasopisma jest „metodyka badań“. W dziale tym będą zamieszczane opracowania poszczególnych metod laboratoryjnych dla badań chemiczno-rolniczych. Wobec braku w naszej literaturze odpowiedniego podręcznika metodycznego, inicjatywę redakcji w tym kierunku należy przyjąć z prawdziwem uznaniem. W nr. 1-ym znajdujemy opracowane przez Zakład Gleboznawstwa U. P. następujące metody: 1) oznaczania węgla organicznego (próchnicy) w glebach, 2) oznaczania węglanu wapnia aparatem Scheiblera, 3) orjentacyjne oznaczanie węglanów przyrządem Passona.

W dziale „referaty“ znajdujemy streszczenia prac oryginalnych z następujących dziedzin: 1) Fizjologja i chemja roślin, 2) Gleba, 3) Gleba i roślina, 4) Gleba i nawożenie, 5) Nawozy i nawożenie organiczne, 6) Nawozy i nawożenie mineralne, 7) Uprawa i nawożenie poszczególnych roślin, 8) Nasiennictwo, 9) Zagadnienia ogrodnicze, 10) Choroby i szkodniki roślin, 11) Metodyka i aparatura laboratoryjna, 12) Różne. Referowane są tu prace 50 czasopism i wydawnictw ciągłych: angielskich, niemieckich, rosyjskich, francuskich, czeskich i polskich. Obszerny, jak widzimy, dział referatów, oddać może nieocenione usługi i ułatwić pracę pracownikom zakładów naukowo - rolniczych, rolniczo - doświadczalnych i studentom wydziałów rolniczych i ogrodniczych.

Życzyć należy Wydawcom, aby dla dobra rolnictwa, czasopismo ich było rozchwytywane przez liczne rzesze wykształconych rolników.

Dr. Zygmunt Golonka.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Kursy rolniczo - organizacyjne - spółdzielcze w Zagrobeli. W zrozumieniu doniosłości oświaty rolniczej i pośrednio wypływającej z niej umiejętności organizowania się wsi, Małop. Towarzystwo Rolnicze we Lwowie, urządziło trzy dwumiesięczne kursy rolniczo-organizacyjno-spółdzielcze w Zagrobeli k. Tarnopola.

Celem tych kursów było zaznajomienie kandydatów, jako przodowników ruchu organizacyjnego z elementami podstawowej wiedzy rolniczej, oraz z formami organizacyjnemi życia gospodarczego, społecznego i handlowego wsi, jakoteż wyszkolenie kandydatów na organizatorów tych form pracy gospodarczej, przez zapoznanie z metodami organizacyjnemi instytucyj gospodarczych, społecznych i spółdzielczo-handlowych.

Program szczegółowy kursów obejmował działy: 1) ogólny, 2) przyrodniczo-rolniczy, 3) organizacji gospodarstw włościańskich, 4) oświata rolnicza, 5) organizacje rolnicze, 6) spółdzielczo-handlowe, 7) samorząd gospodarczy.

Najsilniejszy nacisk kładziono na dział spółdzielczo-handlowy, a szczególnie na organizowanie życia gospodarczego wsi w odniesieniu do końcowych stadjów produkcji rolniczej, tj. na organizację zbytu płodów rolnych i organizację rolników, jako zrzeszenia o pewnem znaczeniu i celu gospodarczym. Pozatem wychodząc z założenia, że kursy powyższe, ze względu na krótki czas trwania, nie mogą we wszystkich dziedzinach rolniczych całkowicie wykształcić uczestników w szerszym zakresie, rozwinięto środki i sposoby pracy samokształceniowej, z drugiej zaś strony uczestnicy kursów, jako przodownicy wsi zapoznali się z formami i metodami pracy oświatowej. którą winni prowadzić wśród swego otoczenia.

Stałą siłą kursu był kierownik oraz instruktor, pozatem wykładali fachowcy z Lwowskiej Izby Rolniczej, z Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego oraz siły miejscowe

Kandydaci na kursy pochodzili z województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, dobierani i wysyłani przez okręgowe towarzystwa rolnicze. Od kandydatów wymagano ukończenia 4-ch klas szkoły powszechnej, wieku 19—28 lat, odznaczających się ruchliwością, energją, samodzielnością, zamiłowaniem w pracy społecznej, silnie z życiem wsi związani i dający gwarancję, że w przyszłości zajmią się pracą organizacyjno-społeczną na wsi.

Ponieważ kursy subwencjonowała Lwowska Izba Rolnicza, naukę, utrzymanie i mieszkanie otrzymywali uczestnicy bezpłatnie, uiszczając jedynie po 5 zł tytułem wpisowego.

Kursów odbyło się trzy: 1) od 26. II. do 29. IV. 1934. Kurs ukończyło 44 uczestników. 2) od 25. X. do 20. XII. 1934. Kurs ukończyło 40 uczstników. 3) od 5. II. do 5. IV. 1935. Kurs ukończyło 39 uczestników.

W czasie zakończenia kursu uczestnicy otrzymali świadectwa, najpilniejsi nagrody.

Jakie instytucje kredytu długoterminowego upoważnione są do dokonywania konwersji. Rozporządzenie Ministra Skarbu z 3. IV. b. r. zawarte w Dz. U. Nr. 26 poz. 196 wymienia szczegółowo instytucje upoważnione do dokonywania konwersji długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych. Są niemi: 1) towarzystwa kredytowe ziemskie, w Warszawie i we Lwowie oraz 2) Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w Poznaniu i 3) Wileński Bank Ziemski, Spółka Akcyjna w Wilnie. Rozp. jednak zastrzega się, że lista uprawnionych instytucyj do dokonywania konwersji może być uzupełniona. Cyt. przepis o napozór formalnem znaczeniu jest nader istotny dla ziemian, albowiem w obecnym okresie wstrzymania kredytu i to nietylko przez banki państwowe, ale również przez inne większe instytucje kredytu długoterminowego np. banki hipoteczne itp. — źródłem kredytu będzie tylko jedna z powyższych od 1—3 wymienionych instytucyj. Wyszczególnione bowiem instytucje wskutek zawarcia układu konwersyjnego udzielą kredytu w listach zastawnych celem spłaty wierzycieli. Aczkolwiek powołane instytucje nie udzielają kredytu inwestycyjnego, to jednak przez spłatę wierzycieli listami zastawnemi jako specyficzną formą kredytu, można będzie przeznaczyć większy fundusz dla dokonania potrzebnych nakładów. Pamiętać jednak muszą ziemianie, że listy zastawne udzielone przez Tow. Kred. Ziemskie służyć mogą dla zaspokojenia wierzycieli prywatnych, a nie pretensyj instytucyj prywatno-publicznych, oraz kredytu długoterminowego, stąd wszelkie prośby o udzielenie pożyczki w listach zastawnych na spłatę tego ostatniego rodzaju długu są odmownie załatwiane przez T. K. Z. i to słusznie. Instytucje bowiem prawno-publiczne oraz kredytu długoterminowego (jak kasy oszczędności, banki itp.) mogą wprawdzie poddać swą wierzytelność konwersji i zaspokoić ją listami zastawnemi, jednak decyzja taka opiera się na swobodnem uznaniu danej instytucji. W każdym razie przed zamiarem spłacenia listami zastawnemi T. K. Z., wierzytelności instytucyj prawno-publicznych wzgl. kredytu długoterminowego, należy się wprzódy w tej kwestji z niemi porozumieć. Dodać wkońcu należy, że kwestja spłaty wierzytelności instytucyj prawno-publicznych listami zastawnemi budzi dużo wątpliwości, które zostaną bliżej wyjaśnione w drodze rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu, po ukazaniu się którego, powrócimy do te kwestji. *Mgr. H. F.*

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L: 584/35. O ulgach w spłacie zaległych ubezpieczeń społecznych. W miejsce ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. Ustaw R. P. Nr. 29 poz. 237), ogłoszoną została w Nr. 27 Dziennika Ustaw z dn. 16 kwietnia r. b. pod poz. 202. nowa ustawa z dn. 26 marca 1935 r., która wprowadza dla powyższych zaległości takie same ulgi, jak dla podatków państwowych.

Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich poczyniła usilne starania aby w jaknajprędszym czasie zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu dotyczące ulg w spłacie zaległych składek na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych, w szczególności na rzecz zaległych składek za ubezpieczenie chorobowe w b. kasach chorych oparte na powyższej ustawie z dn. 26 marca 1935 r.

Dyrektor *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Badeni m. p.*

L: 604/35. W sprawie ulg w spłacie zaległości podatkowych. Przy stwierdzaniu wysokości przypisu podatku na rok budżetowy 1934/5 decyduje nie sam przypis, uwidoczniony w księdze ale także dokonane w roku 1934/5, oraz w okresie dla rolników ulgowym t. j. do 1. IX. b. r. odpisy i umorzenia czy to z powodu wniesionych i załatwionych odwołań, czy też z innych powodów jak: sprostowania omyłek, umorzenia z tytułu klęsk elementarnych itp.

Zalecamy zatem ziemianom, aby poczynili bezzwłocznie stosowne starania, mające na celu powyżej opisane zmniejszenie przypisów podatkowych za rok 1934/5 — zwłaszcza zaś w dziedzinie podatku gruntowego, by spowodowali rychłe załatwienie wniesionych w r. 1934 próśb o opust podatku gruntowego z powodu klęsk żywiołowych.

Zarazem zalecamy pragnącym korzystać z ulg, aby w razie niezapłacenia do 30 IV b. r. wiosennej raty podatku gruntowego, wnieśli bezzwłocznie prośby o jej odroczenie lub o raty.

L: 556/35. W sprawie lasowej. Poniżej cytujemy okólnik Związku Właścicieli Lasów w Warszawie w sprawach zaległości podatkowych, klasyfikacji lasowych, o świadczeniach w naturze na cele publiczne:

„Nr. 27 Dziennika Ustaw z d. 16 kwietnia 1935 r. ogłoszono kilka ustaw dużej doniosłości, a mianowicie:

1) Ustawę z dnia 26 marca 1935 r., w sprawie zmiany Ustawy z dnia 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych (poz. 202). Jest to rozszerzenie dotychczasowych uprawnień Ministra Skarbu co do odraczania, rozkładania na raty, umarzania kar, również na Ministra Spraw Wewnętrznych w zakresie podatków samorządowych oraz na Ministra Pracy i Opieki Społecznej w zakresie świadczeń socjalnych. Między podatkami, wymienionemi w ustawie znajduje się m. in. danina lasowa.

2) Ustawę z dn. 26 marca 1935 r. o klasyfikacji gruntów do podatku gruntowego (poz. 203). Ustawa, przygotowana od 2 lat, oceniana jest naogół pozytywnie; przy opracowaniu projektów braliśmy czynny udział i jeszcze w Sejmie przyjęto szereg poprawek w naszej redakcji.

Ustawa szczegółowo określa procedurę i kompetencje Komisyj Klasyfikacyjnych: powiatowych, wojewódzkich oraz Głównej, skład tych Komisyj z dużym udziałem czynnika społecznego oraz rzeczoznawców. Szereg instrukcyj wykonawczych ma być wydanych na wniosek Głównej Komisji Klasyfikacyjnej. Przewidziany jest również następnie podział Państwa na okręgi ekonomiczne, rolne i leśne oraz ustalenie współczynników między poszczególnemi okręgami.

Grunty lasów państwowych podlegać będą również klasyfikacji. Tabela klas gruntów przewiduje 6 klas gruntów ornych, 6 klas łąk, 6 klas pastwisk, 6 klas gruntów pod wodami, nieużytki (w których m. in. wymienione są rojsty) oraz 3 klasy gruntów pod lasami według następującego dosłownego tekstu:

Klasa I.

Grunty leśne, porośnięte drzewostanami dębowemi nieodroślowemi, odznaczającemi się strzałami prostemi, gonnemi, dobrze oczyszczającemi się, czyli grunty odpowiadające najwyższej klasie jakości drzewostanu i bonitacji siedliska dla dębu. Do klasy tej zalicza się grunty leśne; czarnoziemowe, lössowe, gliniaste i piaszczysto-gliniaste, głębokie, żyzne, świeże, zasobne w słodką próchnicę, przepuszczalne, także nie porośnięte drzewostanami, lecz podlegające obowiązkowi zalesienia. Do tej klasy należy zaliczyć wikliny sztucznie hodowane na gruntach ornych, zaliczanych do klasy I, II i III gruntów ornych.

Klasa II.

Wszystkie grunty leśne, niewyszczególnione w klasie I i III. Należą tu także wikliny sztucznie hodowane na gruntach ornych, zaliczanych do klasy IV i V gruntów ornych.

Klasa III.

Wszystkie grunty leśne, jako takie normalnie użytkowane, porośnięte drzewostanami o słabym przyroście i rozwoju. W szczególności wszystkie grunty leśne o niskiej klasie jakości drzewostanu i bonitacji siedliska oraz takież grunty nieporośnięte drzewostanami, lecz podlega-

jące obowiązkowi zalesienia. Do klasy tej zalicza się grunty leśne np.: piaszczyste, żwirowate, suche, takież grunty mokre, zimne, sapowate z kwaśną próchnicą, żelaziste, na podłożu nieprzepuszczalnem (występuje orsztyn); grunty okolic podgórskich i górskich płytkie, strome, kamieniste, marglowe płytkie z bardzo małą ilością części ilastych i próchnicznych, a ze znaczną ilością kamieni wapiennych, torfowe lub bagienne. Należy tu zaliczyć wszelkie wikliny nie wymienione w klasie I i III.

Nieużytki.

Do nieużytków zalicza się lotne piaski, bagna, mokradła, rojsty, strome stoki i parowy, niemożliwe do użytkowania jako grunty orne, leśne, łąki lub pastwiska, skały, szutrowiska, okopy, doły po żwirze, torfie, glinie, piasku i tp. oraz grunty pod wodami otwartemi lub zamkniętemi w rozumieniu obowiązujących przepisów rybackich, o ile wody te nie są użytkowane w celach hodowli ryb lub rybołóstwa.

3) O świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne Ustawa z dnia 26 marca 1935 r. (poz. 204) zezwala na obciążenie świadczeniami w naturze w celu:

1) budowy i utrzymania dróg samorządowych,
2) wykonania meljoracyj wodnych, uzasadnionych interesem publicznym,
3) wznoszenie budynków gminnych i gromadzkich,
4) zagospodarowania i zalesienia nieużytków gminnych i gromadzkich.

Kryterjum interesu publicznego ustala Wojewoda po zasięgnięciu opinji izby rolniczej.

Podstawą wymiaru dla płatników podatku gruntowego jest zasadniczy podatek gruntowy.

Obciążenia w naturze mogą być nakładane jedynie w celu wykonania robót na obszarze gminy, w której znajduje się przedmiot podatkowy, względnie obciążać one mogą jedynie tych, którzy z wykonania robót odnoszą korzyści. Nie wolno żądać świadczeń w okresie pilnych robót rolnych i leśnych. Zasadniczy wymiar następuje w dniówkach pieszych. Wymiar w robociźnie zaprzęgowej nie może przekraczać faktycznych możliwości. Robocizna może być zamieniona na wykonanie określonej ilości robót. Zamiast robocizny wpłacić można ekwiwalent gotówkowy. Również wpłata gotówkowa obowiązuje w razie niewykonania roboty w terminie. Sumy, stąd powstałe, nie mogą być użyte na inne cele. W pewnych wypadkach zamiast wyznaczonej robocizny można wykonać inną robotę lub dostarczyć materjałów.

Rozporządzenie Wojewody, wydane przy udziale wydziału wojewódzkiego określi: a) najwyższe dopuszczalne granice obciążenia, b) okresy czasu pilnych robót polnych i leśnych, c) najdalszą dopuszczalną odległość miejsca robót, d) wartość dniówki zaprzęgowej, e) najwyższe stawki równowartości pieniężnej.

Wysokość równowartości pieniężnej 1 dniówki pieszej ustalają na rok zgóry rady gminne. O obciążeniu postanawiają rady gminne, wzgl. rady powiatowe.

Ilość świadczeń w naturze na cele, nieobjęte zadaniami gminy i gromady nie może przekraczać 25% obciążenia świadczeniami w naturze wogóle (w myśl ustawy).

Ustawa wchodzi w życie w ciągu 2 miesięcy od dnia ogłoszenia.

Dyrektor: Prezydjum:
Agopsowicz m. p. *Dr. Iszkowski m. p.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Niżej podajemy rezolucje uchwalone przez Walne Zebradzie Odz. Ropczyckiego Związku Z. P. U. G. W. a zatwierdzone przez Zjazd Delegatów Związku odbyty dnia 31 III b. r. we Lwowie, przesłane p. Ministrowi Opieki Społecznej.

Kilkuletni kryzys gospodarczy, który podważył i zrujnował egzystencję wielu gospodastw i tysięcznych mas różnych kategoryj pracowników, najciężej i najboleśniej dotknął rolnictwo i pokrewne mu gałęzie produkcji — a z niem i pracowników umysłowych zatrudnionych w rolnictwie. Ten katastrofalny stan rolnictwa w skutkach swoich powoduje kurczenie się, oraz stopniowe zanikanie szeregu warsztatów pracy, przez co wytworzyły się liczne rzesze bezrobotnych pośród pracowników przez nasz Związek reprezentowanych. Jest to objaw zastraszający, bo rzesza pracowników umysłowych zatrudnionych w rolnictwie i przemyśle rolnym stale wzrasta, a ci pracownicy, którzy dziś stoją jeszcze przy swych warsztatach pracy z lękiem oczekują niepewnego jutra.

Celem zapobieżenia przynajmniej częściowemu wzrostowi bezrobocia wśród pracowników umysłowych, zatrudnionych w rolnictwie i przemyśle rolnym Walne Zebranie uprasza Pana Ministra Opieki Społecznej o:

1. Usunięcie wszystkich emerytów pobierających ponad 300 zł miesięcznej emerytury z posad zajmowanych w instytucjach samorządowych, ubezpieczalniach i przedsiębiorstwach prywatnych, a obsadzenie tych stanowisk bezrobotnymi pracownikami umosłowymi stosownie do ich kwalifikacyj. Według statystyki Centralnej Rady Pracowniczej, ponad 20.000 emerytów zajmuje dobrze płatne posady ze szkodą takiej liczby bezrobotnych pracowników umysłowych.

2. Zarządzenie, aby w dobie katastrofalnego braku pracy, w czasie gdy tysiące rodzin dosłownie ginie z głodu, nie wolno było komukolwiek i pod jakimkolwiek pozorem zajmować dwóch, lub więcej płatnych pasad. C .d. n.

Sekretarz: Prezes:
Zb. Zaklika mp. Inż. G. Chmielewski mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

†

Ś. p. Mikułowski-Pomorski

W ub. sobotę zmarł po długiej chorobie ś. p. Józef Mikułowski-Pomorski, profesor zwyczajny i pierwszy rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejsk., doktor honoris causa wydziałów rolniczych S. G. G. W. i uniwersytetu poznańskiego, członek Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, członek Czechosłowackiej Akademji Rolniczej, b. wicemarszałek Tymczasowej Rady Stanu, b. minister rolnictwa i reform rolnych, były kierownik ministerstwa W. R. i O. P., b. dyrektor b. akademji rolniczej w Dublanach i b. kursów przemysłowo-rolniczych w Warszawie, twórca przysposobienia rolniczego w Polsce, komandor orderu „Polonia Restituta" z gwiazdą.

Pogrzeb do grobu rodzinnego na cmentarz Powązkowski odbył się we wtorek, dn. 7 maja b. r. po nabożeństwie, które odprawione zostało w górnym kościele św. Krzyża.

Pierwsza rata półroczna kwietniowa niezapłacona. W dniu 1 kwietnia miała być wpłaconą pierwsza rata, jako jedna z 28, w myśl dekretów oddłużeniowych dla rolnictwa. Rata ta w większości nie została wpłacona. Wprawdzie w tej chwili nie pociąga to za sobą, w myśl przepisów zawartych układów, jeszcze żadnych konsekwencyj, ale fakt ten jest wymownym stwierdzeniem dalszej bardzo ciężkiej sytuacji rolników. Notowany ostatnio spadek cen zbożowych poważnie wpłynął na niemożność zapłacenia raty. Szczególnie ciężko przedstawia się sytuacja na terenach powodziowych, gdzie powodzianie, mimo udzielonej im pomocy, znajdują się w coraz gorszej sytuacji. Rozpoczęto starania u miarodajnych władz, aby dalej dla tych terenów wprowadzono dalsze ulgi. *(P. A. A.)*

Pleśń śniegowa w Wielkopolsce. Zasiewy ozime w Wielkopolsce zostały w dużej mierze zaatakowane przez t. zw. pleśń śniegową (grzybek Fusarjum). Pleśń ta występując silniej wyrządza bardzo duże szkody, w zasiewach, często powodując nawet nieurodzaj, który ostatnio notowany był w Polsce i Europie w r. 1924. Narazie nieustalono jeszcze rozmiarów klęski. *(P. A. A.)*

Spadek konsumcji na wsi. Wedle danych wydziału ekonomiki rolnej drobnych gospodarstw konsumcja na dorosłą osobę wynosiła w latach 1928/29 i 1933/34 mięsa za 12 zł 92 gr i 4 zł 25 gr, tłuszczów za 11 zł 09 gr i 3 zł 94 gr, mąki za 3 zł 80 gr i 1 zł 39 gr, odzieży za 75 zł 74 gr i 27 zł, obuwia za 32 zł 18 gr i 12 zł 52 gr, na kształcenie dzieci wydano 25 zł 62 gr i 6 zł 69 gr, na nawozy sztuczne na 1 ha 21 zł 27 gr i 1 zł 93 gr, na budynki 20 zł 31 gr i 3 zł 35 gr, na inwentarz martwy 14 zł 36 gr i 2 zł 50 gr. *(P. A. A.)*

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zawiadamia, że na skutek ogłoszonego konkursu w grudniu ub. roku: 1) na opis gospodarowania w gospodarstwie karłowatem (formularz nr. 4) oraz 2) na opis pracy gospodyni wiejskiej w gospodarstwie karłowatem (formularz nr. 5) Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. otrzymał około 1000 wypracowań. Wobec tak licznego i bogatego materjału Związek podaje do wiadomości, iż rozstrzygnięcie konkursu i rozdanie nagród nastąpi nie wcześniej jak przy końcu maja bież. roku.

Konkurs na „Podręcznik pracy kółka rolniczego". Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolnczych ogłasza konkurs na „Podręcznik pracy kółka rolniczego". 1) Podręcznik omawiać powinien: a) znaczenie kółek rolniczych, b) zasady organizacji, c) biurowość kółka, d) zadania kółka w zakresie organizacyjnym, oświatowym, e) metody pracy. 2) Objętość broszury powinna wynosić od 80—90 str. druku (o wymiarze strony 11×18 cm). 3) Broszura uwzględniać musi założenia ideowe i podstawy organizacyjne CTO i KR. 4) Prace zaopatrzone godłem piszącego z dołączoną zaklejoną kopertą, zawierającą imię, nazwisko i adres autora, nadsyłać należy do dnia 1 VII 1935 r., do Centralnego T-wa Org. i kółek rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30. 5) Za najlepszą pracę przyznana zostanie nagroda w wysokości 500—600 zł., w zależności od objętości broszury, przyczem praca nagrodzona staje się własnością CTO i KR. Cent. Tow. zastrzega sobie prawo nabycia zgłoszonych a nie nagrodzonych prac. 6) Celem należytego uwzględnienia zasad organizacyj kółek oraz obowiązujących przepisów wewnętrznych CTO i KR, regulaminów i t.d., pożądane jest zasięgnięcie informacji w Wydziale organizacyjnym CTO i KR.

Dzień konia. Hasło to rzucone między ludzi zmobilizowało już umysły, zrodziły się pomysły, powstają komitety i programy.

Ale są i ludzie przynależni do tajnego zakonspirowanego towarzystwa przyjaciół koni — koniarze, którzy nie czekają na żadne organizacyjne poczynania, osio-



Młode konie — przyszłe remonty.

dlali swoją własną wolę i z sercem ruszają na pomoc.

Jeden z nich zrobił tak: napisał szczerym, prostym językiem kilka myśli o hodowli i chowie konia, wydrukował to w formie broszurki i rozsyła to do swych braci zagrodowych pod każdą strzechę swego powiatu.

Nie zajmuje się tam pogramowym zbawieniem całej Polski, nie apeluje do społeczeństwa o zbiórki, nie prosi o subwencje — rozumie, że nie pora, a trzeba sobie radzić samemu i tak dobrze jak grobla usypana.

Stanął na placu z najlepszym argumentem — zapowiedział, że w dniu konia będzie pokazany w miasteczku powiatowem:

1) ogier konik najodpowiedniejszy do hodowli koni danego powiatu,

2) klacz konik, kupiona pewnego razu na mięso, dla dzików, a która przetrzyma na krótki czas na dostatecznej paszy, tak prędko przyszła do siebie i odwdzięczyła się tak pożyteczną pracą, że uratowało jej to życie, a obecnie ma piękne źrebię po Lipicanerze,

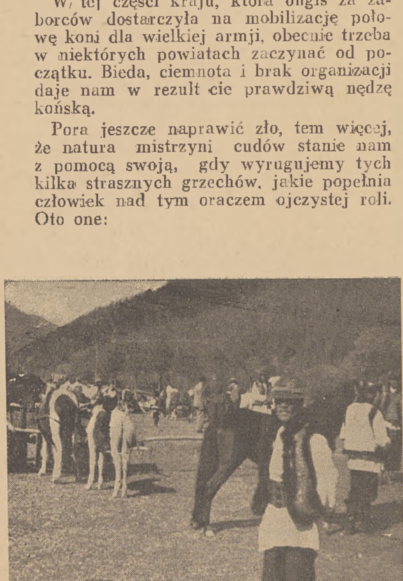
3) tenże ogier Lipicański, bardzo odpowiedni do uszlachetnienia rasy koników,

4) wreszcie klacze uszlachetnione z rodu koników zdatne do chowu już remontowych koni, oraz ogiery półkrwi, nadające się do tego eksperymentu.

Oto wykonanie godne naśladowania, oto czyn obywatelski.

W tej części kraju, która ongiś za zaborców dostarczyła na mobilizację połowę koni dla wielkiej armji, obecnie trzeba w niektórych powiatach zaczynać od początku. Bieda, ciemnota i brak organizacji daje nam w rezult cie prawdziwą nędzę końską.

Pora jeszcze naprawić zło, tem więcej, że natura mistrzyni cudów stanie nam z pomocą swoją, gdy wyrugujemy tych kilka strasznych grzechów, jakie popełnia człowiek nad tym oraczem ojczystej roli. Oto one:



Zakup koni huculskich do wojska.

zły dobór przy hodowli, brak ruchu i pastwiska przy wychowie młodzieży, przedwczesna, niszcząca organizm praca, brak dostatecznego pożywienia w ciężkiej pracy, znęcanie się nad zwierzętami przy kuciu, a przedewszystkiem brak chociaż trochę serca dla tego pożytecznego stworzenia, które nietylko jest żywicielem, ale również doskonałym produktem zbytu.

Przypadek zrządził, iż dowiedziałem się o tym przykładzie, nie wątpię, iż nie jest on wyjątkiem, bo rodzina koniarzy jest liczna i rządzi się jednemi prawami.

Adres tego, którego opisałem w tych kilku słowach: rotm. rez. bar. Wattman, Ruda Różaniecka, powiat Lubaczów

S. D.

Międzynarodowy kongres i wystawa drobiarska w Niemczech. W roku przyszłym odbędzie się w Berlinie kongres drobiarski oraz wystawa. Niemcy rozpoczęły już teraz duże przygotowania, wysyłając delegatów swego Związku zagranicę, celem omówienia udziału innych państw, tak w kongresie, jak i w wystawie. Czechosłowacja ustaliła już ramy swego współudziału, postanawiając wysłać na wystawę gęsi, kury rasy krajowej i zaaklimatyzowanej, gołębie oraz króliki. *(P. A. A.)*

Wystawa w Pradze. Tegoroczna wystawa rolnicza w Pradze odbędzie się w dniach od 11 do 19maja. *(P. A. A.)*

Wystawa w Brukseli. W dniach od 15 do 26 maja odbędzie się w Brukseli wystawa przemysłu mleczarskiego, połączona z międzynarodowymi i krajowymi konkursami oceny masła. Informacyj szczegółowych udziela sekretarjat wystawy. Adres: Rue des Recollets 24, a Louvain, Belgie. *(P. A. A.)*

Włochy organizują państwowy urząd zbożowy. We Włoszech weszło w życie rozporządzenie, powołujące do życia Państwowy Urząd Zbożowy, mający na celu kontrolę nad importowanem zbożem oraz regulację rozdziału. Urząd składa się z przedstawicieli związku faszystowskiego, ministerstwa spraw zagranicznych, rolnictwa, finansów, urzędu wywozowego oraz związków faszystowskich przemysłowych, rolniczych i handlowych. Do zarządu wejdą nadto przedstawiciel faszystowskiego związku rolników oraz przewodniczący zjednoczenia towarzystw rolniczych. *(P. A. A.)*

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

119. Z braku owsa muszę zastosować, jako karmę dla koni, mieszankę owsa z jęczmieniem, proszę o podanie w jakim stosunku ten ostatni ma być dodawany do owsa. *„Teka“.*

120. W jaki sposób wyrabia się brykiety z miału węglowego.

Prenumerator.

121. W nrze 41 „Rolnika“ ub. roku na stronicy 661, znajduję artykuł umieszczony jako odpowiedź na pytanie 199 w sprawie niesłusznego ściągania pretensyj przekazanych pokojem wersalskim Polsce, tzw. pretensyj poaustrjackich z tytułu dostarczonych w swoim czasie obywatelom narzędzi rolniczych, względnie pożyczek udzielonych na zakupno inwentarza martwego i żywego. W artykule tym znajduję między innemi następujące zdanie: „Być może, że dzięki częstym w tej sprawie artykułom i bezpośrednim instancjonowaniom posłów, udało się uzyskać, że Rząd polecił odpisać tego rodzaju pożyczki atoli tylko, o ile nie przenoszą pierwotnych 1000 zł (tysiąc zł).“

Wobec tego, że w artykule tym dr. Karol Czerny nie cytuje liczby ani daty odnośnego rozporządzenia, mocą którego Rząd polecił odpisać tego rodzaju pożyczki, proszę o łaskawe zapodanie mi odnośnych dat ścisłych, dotyczących rzeczonego rozporządzenia, które mógłbym powołać wobec Ministerstwa Skarbu, które nie respektując odnośnego rozporządzenia jeszcze dziś domaga się odemnie spłaty reszty podobnej należności Skarbu Państwa pochodzącej z tytułu pretensji poaustrjackiej. *B.*

122. Mleko od krowy drugi tydzień po ocieleniu warzy się przy gotowaniu. Krowa zdrowa, wymię nie objawia żadnych zmian jak przy zapaleniu. Jaki może być powód?

Prenumerator.

123. W zimie 1922/23 dokonano u mnie kradzieży i zabrano dwa siodła. Herszt szajki, która dokonała u mnie kradzieży został zasądzony, obok kary aresztu, na wyrównanie mi szkody w kwocie 300 zł. Gdy następnie wniosłem egzekucję celem ściągnięcia kwoty 300 zł, przez sprzedaż morga pola, własność tego złodzieja stanowiącego, komornik wyznaczoną na wiosnę 1934 r. licytację zawiesił, wobec odnośnego postanowienia urzędu rozjemczego. Urząd ten, do którego zwrócił się złodziej mimo przedstawienia, że pretensja moja stanowi odszkodowanie z tytułu kradzieży, zastosował ulgi w spłacie powyższego długu. Tę jednak decyzję urzędu rozjemczego sąd okręgowy uchylił, wobec czego komornik ponownie wyznaczył licytację na listopad ubiegłego roku, lecz licytacja ta ponownie została zawieszoną przez tegoż komornika wobec wejścia w życie dekretu oddłużeniowego. Decyzję komornika zaskarżyłem do sądu grodzkiego, który ją zmienił a w ślad zaczem została po raz trzeci rozpisana licytacja na 18 kwietnia 1935 r.; jednakże i ta licytacja nie doszła do skutku, albowiem urząd rozjemczy zawiesił ją. Czy więc złodziej doznaje ochrony w świetle nowego dekretu oddłużeniowego, oraz czy mam regres do urzędu rozjemczego z powodu zawieszania egzekucji a także wskutek narażenia mnie na liczne koszta. *P. R.*

124. W gospodarstwie ogrodzonem ze wszystkich stron wysokim parkanem w nocy od 10-tej do 2-giej godz. rano spuszcza się dwa psy z uwięzi, którym też zawsze na tym samym dziedzińcu folwarcznym wartownik towarzyszy. Dziewczęta, dojące krowy przychodzą do stajni o godz. 3-ciej rano, a wtedy wartownik upina psy i to już o godz. 2-giej. Ponieważ nie każda dziewczyna ma zegar, może się zdarzyć, że jedna z nich przychodzi czasem wcześniej, jednakowoż przy furtce wejściowej wywołuje stale wartownika, pytając czy psy upięte, o ile zaś nie, wartownik z miejsca psy upina. Jedna z dziewcząt przyszła o godz. 1-szej i otworzyła furtkę nie wołając wcale wartownika. Psy nadbiegły i ponieważ dziewczyna zostawiła za sobą furtkę otwartą, wybiegły za nią na drogę i pogryzły. Dziewczynę odwiedzał na mój koszt przez cały czas jej niedomagania lekarz, otrzymywała każdorazowo wszystkie lekarstwa, codziennie mleko i 22 zł. Dziewczyna po tygodniu była całkiem zdrowa. Proszę o zaopinjowanie, czy ze względu na lekceważenie surowego nakazu wywoływania wartownika przy otwieraniu furtki wejściowej, pretensja jej sądowa w kwocie 120 zł opiera się na podstawach prawnych? *B.*

125. Jak zabezpieczyć ziarno końskiego zębu i kukurydzy przed szkodnikami — czy można moczyć ziarno przed sadzeniem w 2% rozczynie kreoliny? *F. M.*

ODPOWIEDZI.

Buraki dla koni.

(II odpowiedź na pytanie 118).

Buraki pastewne są dla koni karmą zupełnie nieodpowiednią i niecelową. Konie karmione w zimie np. sieczką i grysem przy dodaniu 5—10 kg buraków pastewnych na sztukę dziennie z zachowaniem tej samej ilości grysu i sieczki zaczynają gorzej wyglądać i tracą siły, nawet bez równoczesnych objawów biegunki. Burak pastewny jest karmą bardzo dobrą dla bydła mlecznego, dla koni w grę wchodzi tylko marchew, która jest z okopowych dla koni pod każdym względem wprost idealną karmą w jesieni i w zimie. *K. Pog.*

Mieszanka owsa z jęczmieniem dla koni.

(Odpowiedź na pytanie 119).

Mieszankę owsa z jęczmieniem można podawać koniom z dobremi rezultatami. Jęczmień jednak musi być śrutowany lub gnieciony, konie należy powoli przyzwyczajać do tej karmy, dodając stopniowo większą dawkę jęczmienia (½ kg co drugi dzień) dochodząc w ten sposób do mieszaniny pół na pół jęczmienia i owsa.

dr. O.

Brykiety z miału węglowego.

(Odpowiedź na pytanie 120).

Brykietowanie miału węglowego jest jednym ze sposobów uszlachetnienia paliwa. Miał węglowy (sortyment 0—10 mm) jest produktem odpadkowym przy sortowaniu węgla.

Brykietowanie miału polega na zwięzłem połączeniu luźnych cząstek miału w foremne bryłki (brykiety) o ciężarze od 1 do 11 kg; dla celów przemysłowych najczęściej fabrykuje się brykiety 3 kg-owe, dla gospodarstwa zaś domowego 1 kg-we. Poszczególne cząstki węgla łączy się ze sobą w specjalnych prasach pod ciśnieniem około 250 atmosfer. Sporządzenie brykietu z chudego węgla kamiennego wymaga dodania smoły (produkt destylacji węgla kamiennego) jako lepiszcza w ilości 6 + 8 % ciężaru miału węglowego. Przy węglu brunatnym, zawierającym znaczniejszą ilość części smolnych lepiszcze jest zbędne.

Przed prasowaniem, miał węgla kamiennego, zawierający około 14% wody, suszy się w specjalnych suszarniach ogrzewanych bądźto bezpośrednio gorącemi gazami spalinowemi bądź też pośrednio zapomocą pary wodnej. Do podsuszonego węgla mającego jeszcze około 5% wilgoci dodaje się smołę o punkcie topliwości 65 + 70° C. Całość dostaje się do młyna specjalnego, gdzie podlega rozdrobnieniu (najodpowiedniejszy sortyment 3 mm), oraz dokładnemu wymieszaniu się, poczem po podgrzaniu do odpowiedniej temperatury smoła osiąga plastyczność potrzebną do umożliwienia należytego sprasowania.

Wartość opałowa (ciepło uzyskane po zupełnem spaleniu 1 kg) brykietów z węgla kamiennego (dzięki podsuszeniu i dodatkowi smoły) jest wysoka i waha się między 6.500 a 7.800 kal/kg zależnie od gatunku węgla i zawartości popiołu. Należy podkreślić jeszcze jedną zaletę brykietów a mianowicie: brykiety nadają się do spalania na normalnych rusztach, podczas gdy spalanie miału wymaga specjalnego rusztu. *St. Ochęduszko.*

W sprawie odpisania pożyczek nieprzenoszących pierwotnych dziesięć tysięcy złotych, a udzielonych na odbudowę gospodarstw rolnych.

(Odpowiedź na pytanie 121).

Omawiając w nrze 41 naszego tygodnika z 15. X. 1933 na stronicy 661 sprawę pożyczek zauważyłem istotnie, że dzięki częstym w tej sprawie artykułom „Rolnika" i częstym instancjonowaniom posłów udało się uzyskać, że wydano zarządzenie odpisania tego rodzaju pożyczek, atoli tylko, o ile nie przenoszą pierwotnych tysiąca złotych.

To moje twierdzenie nie było gołosłowne, ale opierało się na wydanej ustawie z 18. III. 1933 Nr. 25 poz. 206 dz. u. R. P., której to ustawy zaraz pierwszy artykuł „umarza pożyczki udzielone w wysokości nieprzewyższającej 1000 zł na podstawie ustawy z 6. I. 1924 Nr. 49 dz. u. R. P. poz. 492, i w której od tego dobrodziejstwa „wyłącza się takie pożyczki, gdy dłużnik użył ich na inny cel, niezgodny z ich przeznaczeniem".

Dla należytego zastosowania tej ustawy przytoczyć musimy kilka jeszcze ustaw i rozporządzeń, które się z tą dopiero co powołaną ustawą łączą, aby po przeczytaniu tych ustaw każdy mógł ustalić, czy do danej pożyczki ustawa ta z 6. I. 1924 się odnosi.

Oto one: 1 Ustawa z 6. V. 1924 dz. u. R. P. Nr. 49 poz. 492 o pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych; 2) rozporządzenie z 20. V. 1927 Nr. 48 poz. 436 dz. u. R. P. w sprawie umarzania pożyczek na odbudowę (§ 2 warunkiem umorzenia jest dokonanie odbudowy conajmniej w rozmiarach umożliwionych przyznaniem pożyczki w określonym terminie); 3) ustawa z 18. II. 1932 Nr. 19 poz. 131 dz. u. R. P. wprowadzająca zmianę ustępu 3 art. 11 ustawy z 6. V. 1924 Nr. 49 dz. R. P. p. 492 o umorzeniu decyduje komisja wojewódzka; 4) rozp. Ministerstwa Skarbu z 4. IX 1932 Nr. 82 poz. 718 dz. u. R. P. w sprawie umarzania pożyczek na odbudowę udzielonych i warunków pod jakiemi komisja wojewódzka może umorzyć pożyczkę na odbudowę i wreszcie powołana tutaj na wstępie: 5) ustawa z 18 marca 1933 Nr. 25 poz. 206 uzupełniająca i zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dn. 6. X. 1924, przyczem zaraz w 1 artykule umarzano pożyczki do tysiąca zł bez potrzeby wnoszenia odnośnych podań, z ograniczeniami wyżej podanemi.

Przytaczamy te wszystkie ustawy i rozporządzenia w tym celu, aby interesowani w tej sprawie sami wyrobili sobie przekonanie, przestudjowawszy odnośne postanowienia, czy odnoszą się one także do ich zobowiązań z pożyczek na odbudowę gospodarstw zaciągniętych.

Z przytoczonej „literatury" wynika, że na razie zasięg pożyczek podlegających umorzeniu jest bardzo ograniczony i nie obejmuje wszelkiego rodzaju pożyczek, udzielonych, na odbudowę rolnych gospodarstw.

Dlatego to zaraz w następnem zdaniu, po uwadze, na którą powołuje się zapytanie, wyraziliśmy przekonanie następujące:

„Wyłom pierwszy został zrobiony, zasady bezwzględnego ściągania tych pretensyj zostały podważone. Teraz kolej na Związki Ziemian i zbliżonych do nich posłów i senatorów, aby taranem bić, dokąd należy, iżby jedna miara stosowana była do wszystkich takich pretensyj Skarbu Państwa" ...a to bez różniczkowania prowenjencji pożyczek i wysokości dłużnej sumy.

Ten apel ponawiamy i dzisiaj, gdyż sprawa odpisania całej masy pożyczek, zwłaszcza poaustrjackich nie posunęła się ani o krok naprzód.

Dr. Karol Czerny.

Wada mleka.

(Odpowiedź na pytanie 122).

Ponieważ wymię krowy jest zdrowe i mleko wychodzi z wymienia o normalnym smaku i wyglądzie, przeto istnieje podejrzenie, że przyczyną warzenia się mleka jest brak higjeny przy dojeniu i przechowaniu mleka. Należy zbadać, czy wymię krowy i całe podbrzusze przed dojeniem są należycie oczyszczone. Czy chusta do cedzenia mleka regularnie jest wygotowana i szybko i energicznie suszona. Przy powolnem suszeniu nawet wygotowanej chusty mnożą się bakterje. Należy następnie zbadać, jakie jest naczynie do dojenia i przechowywania mleka. Jeśli jest drewniane, to wysoka prawdopodobność, że zakażenie mleka pochodzi z drewnianego naczynia, w którem nie można otrzymać 100%-wej czystości. Jeśli naczynie jest blaszane, należy również zbadać, czy na wewnętrznych jego ścianach nie znajduje się stary brud, tak samo w szparach i szczelinach tego naczynia. Wszystkie te rzeczy muszą być usunięte a z tą chwilą z pewnością mleko się poprawi. Czy mleko tuż po udojeniu jest chłodzone w temperaturze około 10 stopni? Jeśli to wszystko będzie zastosowane, mleko będzie do użycia. *O.*

Złodziej a nowy dekret oddłużeniowy.

(Odpowiedź na pytanie 123).

Aby udzielić odpowiedzi na powyższe pytanie, należy na wstępie zaznaczyć, że rozp. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych z 27. X. 1934 r. w art. 1. ust. 2 wychodzi z założenia, że zachodzi domniemanie, iż każdy dług obciążający posiadacza gospodarstwa wiejskiego jest rolniczy i jako taki podlega ulgom w spłacie. W wypadku więc, gdy posiadacz gospodarstwa wiejskiego zwróci się do urzędu rozjemczego o zawieszenie egzekucji, tenże opierając się na powyższem domniemaniu ustawowem wydaje postanowienie o zawieszeniu egzekucji po myśli art. 16 ust. o urzędach rozjemczych z 28. III 1933 r. Oczywiście tego rodzaju domniemanie może być uchylone, skoro na wyznaczonem posiedzeniu lub ewentualnie przedtem udowodni wierzyciel urzędowi rozjemczemu, że dług, wobec którego zastosowano ulgi, nie jest rolniczy. W przedmiotowym wypadku urząd rozjemczy w kwietniu br. nie zbadawszy tytułu długu owego złodzieja, wydał postanowienie o zawieszeniu licytacji, opierając się na fakcie, że złodziej ów zapodał, że jest posiadaczem morga pola, oraz na domniemaniu, że dług jest rolniczy. Tego rodzaju decyzja jest tymczasowa aż do chwili dokładnego zbadania okoliczności stwierdzających bądź charakter długu jako rolniczego bądź też brak tych przymiotów. Należy więc niezwłocznie zwrócić się do urzędu rozjemczego i przedstawić wyrok sądu karnego, stwierdzający, że pretensja pochodzi z tytułu odszkodowania za czyn niedozwolony, wkońcu wyrok sądu okręgowego uchylający poprzednio wydaną decyzję urzędu rozjemczego, a tem samem wykazać i obalić domniemanie, że powyższy dług jest rolniczy. Dowody te należy możliwie przedstawić przewodniczącemu urzędu rozjemczego, bądź na posiedzeniu wyznaczonem w celu rozpatrzenia wniosku złodzieja o zastosowanie ulg, które to posiedzenie wyznacza zwykle urząd rozjemczy po zawieszeniu egzekucji. Nie ulega wątpliwości, że urząd rozjemczy odrzuci wniosek powyższy uznawszy się za niewłaściwy wobec tytułu, z jakiego dług pochodzi. Zauważa się nadto, że dług ten również z tej przyczyny nie jest rolniczy, albowiem powstał po 1 lipca 1932 r. (kradzież bowiem miała miejsce w zimie 1932/33), na co należy również zwrócić uwagę urzędowi rozjemczemu.

Trudno zaś twierdzić, jakoby urząd rozjemczy ponosił jakąkolwiek winę, działał bowiem zgodnie z ustawą, a opierając się na domniemaniu, że dług jest rolniczy, nie mógł chyba przypuścić, że nietylko nie jest rolniczy, ale nawet pochodzi z kradzieży.

Po wydaniu decyeji, uchylającej poprzednią decyzję, zawieszającą egzekucję, można będzie dalej prowadzić licytację, i ściągnąć wszelkie poniesione do tej pory koszta. *Mgr. H.F.*

Pretensja sądowa za pogryzienie przez psy podwórzowe.

(Odpowiedź na pytanie 124).

W wypadku tym, który niewątpliwie miał miejsce po 1 lipca 1934 r. będą miały zastosowanie przepisy nowego kodeksu zobowiązań, a w szczególności art. 148 i nast. W myśl powyższych przepisów właściciel zwierzęcia zasadniczo nie odpowiada za szkodę jaką ono wyrządziło, skoro jemu ani osobie, za którą ponosi odpowiedzialność, żadnej winy poczytać nie można. Gdy więc w omawianym wypadku zostanie stwierdzone, że owa dziewczyna znała zakaz otwierania furtki bez uprzedniego przekonania się czy psy są upięte i mimo znajomości tego zakazu — zlekceważyła go, przeto sąd powinien oddalić skargę dziewczyny. Znajomość zakazu należy bezwzględnie udowodnić sądowi świadkami (np. owym wartownikiem) wzgl. istnieniem napisu (o ile istnieje w odnośnem miejscu), oraz osoba, w obecności której zakaz ten uszkodzona przyjęła do wiadomości; okoliczność ta jest bowiem istotną w owym procesie.

Zauważa sie jednak, że po myśli art. 149, sąd, aczkolwiek ustali brak jakiejkolwiek winy, może (swobodna ocena) nałożyć obowiązek odszkodowania wobec rażącej dysproporcji majątkowej poszkodowanej w przeciwieństwie do właściciela zwierzęcia. Przypuszczać więc można, że sąd, wobec prawdopodobnego ubóstwa poszkodowanej dziewczyny, nałoży obowiązek odszkodowania, w każdym razie mniejszy od 120 zł i to przypuszczalnie o połowę! Chcąc jednak całkowicie zwolnić się od obowiązku odszkodowania byłoby wskazane udowodnić sadowi następujące fakty: lekkie uszkodzenie ciała, a w konsekwencji 2) lekki ból, 3) krótki okres niezdolności do pracy, wkońcu 4) wypłata kosztów leczenia i zasiłku 22 zł. Temsamem więc żądanie zadośćuczynienia za ból w postaci nawiązki, oraz odszkodowania z powodu zaniechania pracy przez okres choroby, może sad uznać za nieuzasadnione. Odnośnie zaś do kwoty 120 zł uważamy ją w świetle przytoczonych przez pytającego faktów za wygórowaną i to znacznie. Radzimy w każdym razie przybrać sobie adwokata w procesie, ze względu na wyłaniające się kwestje prawne. *Mgr. H. F.*

Zabezpieczenie ziarn końskiego zębu przed szkodnikami.

(Odpowiedź na pytanie 125).

Najlepiej zabezpieczyć ziarno końskiego zębu, względnie kukurydzy, przez potraktowanie go t. zw. minją, którą dostać można w każdym handlu z materjałami technicznemi. Jest to preparat rtęciowy, barwy czerwonej. Nie niszczy on siły kiełkowania nasienia, a ptaki tak zaprawionego ziarna nie jedzą. Używać także można nafty. Co do kreoliny, to jedynie tylko pokropienie nasienia jej roztworem należałoby zastosować, moczenie bowiem jej może uszkodzić siłę kiełkowania.

Pozatem zaleca się pilnowanie przededniem odnośnego łanu, na którym kukurydza została zasiana, a przez odstrzelenie kilku wron względnie gawronów, poczem rozwieszenie ich ciał na polu, zabezpiecza się od dalszej inwazji. Jest to o tyle skuteczniejsze, że wszelkie inne środki zaprawiania ziarna są właściwie względnej wartości, wrony bowiem systematycznie przechodzą rząd po rzędzie zasiewu, wydziobując ziarno, wówczas gdzie ono zaczyna kiełkować, przyczem jego mączka przechodzi w cukier, i dopiero wówczas gdy przekonają się, że wszystkie ziarna są skutkiem użycia zaprawy niejadalne, przestają resztę niszczyć. *J.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Wolne posady.

Gorzelnika-chmielarza przyjmie zaraz Zarząd Dóbr Stanisłówka, poczta Mosty Wielkie.

Poszukuję rutynowanej buchalterki rolnej, ziemianki, do majątku ziemskiego. Hr. Sierakowska, Osiek, p. Rypin woj. Warsz.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie artykułu inż. S. Neustadta pt. „Na marginesie walki z plagą myszy polnych". zamieszczonego w nrze 14 14 „Rolnika" br.

Stacja Botaniczno-Rolnicza (P. I. N. G. W.) opublikowała w roku 1931 ulotkę o zwalczaniu myszy polnych przy pomocy fosforku cynku. Metodzie przygotowywania i zakładania ziarna, opisanej w ulotce, zarzuca inż. Neustadt niepraktyczność z następujących powodów: 1 Tutki „papierowe muszą być klejone, co wymaga przygotowania klajstru". 2) Na samo sporządzenie tutek trzeba użyć w majętności 172 ha (300-morgowej) 100 dniówek roboczych, przez co powiększa się koszta zwalczania. 3) Biel papieru przywabia wrony, które tutki wywlekają z nor i rozrzucają po polu.

Odpowiedź na powyższe zarzuty jest następująca: ad 1) O klejeniu tutek niema wzmianki w ulotce, klejenie bowiem nie jest konieczne, jeżeli tutkę sporządzi się w odpowiedni sposób, t. j. jeżeli użyty zostanie papier odpowiedniej sztywności, albo jeżeli papier miekki, n. p. gazetowy, zostanie 2—3 razy okręcony. Ziarno musi być w każdym wypadku przesuszone przed wsypaniem do tutek. ad 2) Według teoretycznej rachuby inż. Neustadta — obliczając jedną dniówkę na 0,50 zł — wypada na 172 ha 50 zł. t. j. na 1 ha 0,30: nawet zatem w przewidywanym, przez autora zarzutów, nierealnym wypadku, zwiększenie kosztów, wobec zapewnionego bezpieczeństwa (o czem poniżej), jest minimalne. Przykład przytoczony przez inż. Neustadta jest nierealny, trudno bowiem przypuścić, aby większy obszar, np 172 hektarowy, był opanowany w całości i równomiernie przez myszy. Pojaw myszy posiada z reguły charakter wyspowy i zapotrzebowanie tutek w praktyce osiągnie przeciętnie mniej więcej połowę teoretycznie obliczanej ilości. Koszt zatem, obliczany na 1 ha w wysokości 0,30, zredukować należy przynajmniej do 0,18 zł. — ad 3) Tutki muszą być zakładane możliwie jak najgłębiej do nor. Papier biały nie musi być używany, istnieją bowiem papiery w rozmaitych barwach, a więc np. szare, niezbyt odróżniające się od szarego tła roli.

Spostrzeżenia, poczynione przy sposobności walki z myszami, a świadczące o niedbalstwie robotników w pracy, skłoniły autorów ulotki do opracowania takiego sposobu rozkładania ziarna zatrutego, któryby zabezpieczał możliwie jak najlepiej przed wypadkami zatrucia nietylko zwierzyny łownej i zwierząt domowych, lecz także ludzi. Wypadki takie mogą być spowodowane rozsypywaniem ziarn zatrutych po polu poza obrebem nor, oraz dotykaniem ziarn rękoma. Zawsze istnieje możliwość udoskonalania metod pracy, lub wprowadzania nowych praktyczniejszych i skuteczniejszych, Stacja Botaniczno-Rolnicza nie może jednak uznać za godny polecenia sposób, propagowany przez inż. Neustadta, a zalecany — zdaniem jego — przez „Rolnika". „Sposób ten polega na wsypywaniu zatrutego ziarna bezpośrednio do nor przy pomocy szufelek z blachy...". Szufelka może spełniać dobrze swoje zadanie w rękach robotnika, odznaczającego się dokładnością w wykonywaniu pracy, oraz poczuciem odpowiedzialności, w naszych warunkach będzie ona jednak prawdopodobnie zbyt często narzędziem niepewnem, lub niewystarczającem. Kto zaleca sposób uznany za dobry przez Inż. Neustadta, postępuje bardzo nieoględnie, naraża bowiem stosującego się do tej rady na przykre następstwa, mogące wyniknąć z niedbałej roboty.

Lepszem zabezpieczeniem aniżeli sama szufelka jest długa rurka metalowa z nałożonym lejkiem, przez który wsypuje się ziarno do nory przy pomocy szufelki.

Adam Krasucki,
adjunkt Państw. I. N. G. W.
we Lwowie

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dn. 25-go kwietnia do dn. 1-go maja 35 r. włącznie.

Początkowe dni okresu sprawozdawczego były naogół ciepłe. W pierwszym z nich, czyli dn. 25-go kwienia, temperatura maksymalna w większości wypadków sięgała 20°, miejscami przekraczała nawet tę wartość. Wieczorem nad częścią Polski zwłaszcza nad Poznańskiem i Krakowskiem przeciągnęły burze gradowe z deszczem. Obfite opady deszczowe ogarnęły jednak w dniu tym głównie Pomorze oraz woj. warszawskie. Wypadki gradobicia w tygodniu sprawozdawczym były zjawiskiem niemal codziennem. Wyrządzone przez nie szkody w większości wypadków dotyczyły ogrodów owocowych i warzywnych. Grady spadły przeważnie w zachodniej połowie kraju, oraz w Białostockiem i na Podolu. Najbardziej gradowym pod względem ilości i nasilenia był 26-ty kwiecień. W dniu tym i następnym w Małopolsce Wschodniej spadły ulewne deszcze, które spowodowały wezbranie rzek i zalanie najbliższych pól i łąk. Równie silne opady ogarnęły też w tym samym czasie Wołyń z częścią woj. lubelskiego oraz okolice Kielc i Poznania.

Zasadnicza zmiana w układzie warunków meteorologicznych zaznaczyła się 28-go ub. m. Wobec napływu powietrza pochodzenia polarno-morskiego nastąpiło znaczne oziębienie, wzrastające w dniach następnych. Zapanowała pogoda chmurna i dżdżysta zwłaszcza w północnych i zachodnich dzielnicach Polski. W ostatnim dniu kwietnia nastąpił tu ponowny nawrót zimy: na Pomorzu i w Poznańskiem spadł śnieg, nocą występowały silne przymrozki. 1-go maja podobne warunki meteorologiczne opanowały już większy obszar kraju, obejmujący prócz Pomorza i Poznańskiego wojew. środkowe a częściowo także Wileńszczyznę i Polesie.

Śnieżyca, jaka nawiedziła Polskę w pełni wiosny, niewątpliwie odbije się ujemnie na stanie roślin. Skutków jej na razie dokładnie przewidzieć nie można, najbardziej dotknięte zostaną prawdopodobnie warsztaty ogrodnicze. Odnośne dane w miarę otrzymywania ich przez Instytut Meteorologiczny, podawane będą w następnych komunikatach. *Z. P.*

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Jak i gdzie najkorzystniej sprzedać żywiec. Rolnik jest bity po kieszeni nie tylko niskiemi cenami produktów swego gospodarstwa, ale jeszcze i tem, że olbrzymią większość zarobków zabiera mu pośrednik. To też, gdy rolnik czyta w gazecie o cenach, jakie płacą w mieście za zboże, ziemniaki, masło i mleko, czy wreszcie za żywiec, to jeden tylko oblizuje się jak mysz do szperki, a drugi klnie na czem świat stoi, że go wszyscy oszukują.

A jednak nasza stolica Warszawa pomyślała pierwsza, aby rolnikowi dać możność uzyskać jak najlepsze ceny na tak ważne dla niego artykuły, jak na bydło, trzodę chlewną i owce.

W tym celu istnieje w Warszawie Kasa Targowa, której zadaniem jest ułatwienie rolnikowi, oraz spółdzielniom rolniczym sprzedaży żywca wprost na targowisku warszawskiem i to po jak najkorzystniejszych cenach. Kasa Targowa sprzedaje sztuki: na rynku warszawskim po cenach dnia, według notowań Giełdy mięsnej w Warszawie, które to ceny, jak to łatwo każdy może dowiedzieć się z gazet, zawsze są przynajmniej o 20 lub 30% wyższe od cen, osiągniętych w okolicy.

Najważniejszem jest przytem, że celem sprzedaży swego bydła czy swojej trzody w Warszawie rolnik nie musi przyjeżdżać do stolicy, lecz Kasa Targowa sama mu wszystko akuratnie załatwi i gotówkę zaraz wypłaci ściśle do zlecenia.

Ażeby jednak móc swój żywy inwentarz sprzedawać przez Kasę Targową, trzeba wpierw zapoznać się z jej przepisami i przepisów tych bardzo skrupulatnie przestrzegać.

Przepisy te zamieszczamy poniżej.

Chcąc powierzyć Kasie Targowej sprzedaż żywca (świń, owiec, cieląt i bydła rogatego), trzeba zażądać od niej deklaracji (zlecenia) i deklaracje tę, po dokładnem wypełnieniu, przesłać wraz z towarem, bądź też wypełnioną deklarację wysłać na adres: Kasa Targowa — Warszawa, ul. Namiestnikowska 4. Na żądanie Kasa wysyła również informację o cenach giełdowych w Warszawie, obliczenie kosztów targowych i wpłat skarbowych.

Towar winien być dostarczony w Warszawie na targowisko najpóźniej do godziny ósmej w dniu sprzedaży, bo później dostarczony będzie sprzedany nazajutrz. Wyjątek stanowi tylko towar, dostarczany koleją, który będzie dopuszczony do sprzedaży, choćby przyszedł na targowisko o godz. 12-tej w południe.

Na targowisku warszawskiem sprzedaż zwierzat odbywa się co dzień, największe jednak targi są w poniedziałki, środy i piątki. Na każdą sztukę, czy też transport zwierząt dostawionych czy to koleją, czy wozem, czy też spędem musi być przedstawione świadectwo pochodzenia zwierzat, sporządzone na urzędowych drukach przez sołtysa, urząd gminny lub starostwo. Zwierzęta bez takich świadectw nie zostaną dopuszczone na warszawskie targowisko.

Dla uniknięcia nieporozumień, na wypadek padnięcia zwierząt, lub zarazy wskazane jest znaczenie trzody numerowanemi kolczykami (znaczenie trzody z uszkodzeniem skóry jest surowo wzbronione).

Kasa Targowa pobiera za swoje czynności (sprzedaż) wynagrodzenie w formie prowizji od sumy, uzyskanej ze sprzedaży a to: od bydła rogatego półtora procent (od 100 zł 1 zł 50 gr), od trzody 2%, od cieląt i owiec 2 i pół procent.

Producenci-rolnicy, chcąc uniknąć opłaty podatku przemysłowego od sprzedaży zwierząt i własnego chowu, powinni przedłożyć odpowiednie zaświadczenie urzędu gminnego, starostwa, lub Okręg. Tow. Org. i Kółek Roln. Zaświadczenie winno wymienić ilość i rodzaj sztuk zwierząt, oraz stwierdzić, że sa one własnego chowu wymienionego rolnika.

Kasa Targowa zgóry nie gwarantuje ceny za dostarczony towar, gdyż cena ta zależy od gatunku, utuczenia, podaży itd., ale gwarantuje, że będzie osiągnięta cena, obowiązująca w dniu sprzedaży na giełdzie.

Rynek warszawski wymaga bydła tuczonego najmniej o wadze 400 kg żywej wagi, cieląt dobrze odżywionych, wagi od 50 do 120 kg, świń miesnosłoninowych od 150 kg wzwyż, o małych głowach i krótkich nogach, rasy angielskiej. Przy przesyłce zwierząt koleją trzeba pamiętać, że do wagonu jednopodłogowego wchodzi 14—18 sztuk bydła, lub 50 sztuk cieląt, albo 60 baranów. wzgl. 30—35 świń. Do wagonu dwupodłogowego (kratówki) 50—80 świń. Koszta transportu kolejowego od stacji załadowania do st. Warszawa-Wschodnia można dowiedzieć się na stacji kolejowej, lub też na żądanie podaje Kasa Targowa.

Przed załadowaniem żywca trzeba podłogę w wagonie wysypać grubą warstwą suchego piasku, lub trocin. Transportowi winien towarzyszyć konwojent, który, przy dostawie trzody chlewnej, może zabrać do wagonu słomę na podściółke i ospę (otręby), aby nie kupować po drodze lub w Warszawie.

Gdyby żywiec musiał być zatrzymany na targowisku kilka dni, wtedy żywienia dokonują fukcjonarjusze targowiska na rachunek wysyłającego żywiec. Poza kosztami transportu kolejowego oraz opłatą tytułem prowizji za czynności komisowe na rzecz Kasy Targowej — w kalkulacji ceny żywca trzeba uwzględnić nadto ubytek na wadze dostarczonego żywca. (Ubytek na wadze od miejsca wysyłki do czasu sprzedaży na targowisku w Warszawie wynosi na sztuce bydła (przy wadze 450 kg) około 40 kg.

Transport należy adresować: Warszawa-Wschodnia, Rzeźnia Miejska, bocznica własna do dyspozycji Kasy Targowej.

W końcu dodać należy, że Kasa Targowa jest instytucja zasługującą na zupełne zaufanie, albowiem jej kapitał udziałowy wynosi półtora miljona złotych, a udziałowcami jej są: Państwowy Bank Rolny, Gmina Miasta Stołecznego Warszawy, oraz Giełda Mięsna.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 8 V. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Pszenica dw. 752	18·—	18 25	19·25	19·50
Pszenica zb. 719 5	17·—	17 25	18 25	18·50
Żyto 692	13 75	14·—	15·75	16·—
Żyto zbior. 682	13·25	13·50	15·25	15 50
Jęczmień jednolity	13·75	14·25	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	12·25	12.50	14·25	14·50
Owies jedn niezad. 459	16·25	16·75	18·25	18·75
Owies jednolity 459.	15·50	15·75	17·25	17·50
Owies zbiorowy 449	15·—	15·25	17.—	17·25
Owies jednolity 459	14·75	15·—	16·50	17.—
Owies zbiorowy 449	—·—	—·—	—·—	—.—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	—.—	—·—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch ½ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—.—
Groch polny	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—·—
Groch Folgerą	27.—	30.—	—.—	—.—
Bobik	14·75	15·25	—.—	—.—
Siano sł. pras.	7·—	8.—	—.—	—.—
Hreczka przem.	17·25	17.50	—.—	—.—
Słoma pras.	3·50	4·50	—.—	—.—
Łubin nebieski	—·—	—.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	41·50	43·—	—.—	—·—
Kasza hreczana	30·—	32·—	—.—	—.—
Proso krajowe	17·50	18·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	15—	15·5C	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	60.—	80.—	—.—	—.—
dto 97%	90.—	115·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42.—	—.—	—.—
Mak siwy	31 —	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen.gat. I—B	—.—	—·—	33·50	34.—
Mąka pszen.gat. II—A	—·—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	16·50	17·—
Mąka pszen. gat. III—B	—·—	—·—	12·50	13·—
Mąka pszenna raz.	—·—	—.—	22·—	22·50
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	27·50	28·—
Mąka żyt. I. gat. do 65%	—·—	—.—	26 —	26.50
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—·—	—·—	17.—	17·50
Mąka żyt. raz. do 95%	—·—	—·—	—.—	—·—

*) Wraz z worklem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 29/IV — 4/V 1935

Wynosił spęd wołów 00 sztuk, buhaj 11 sztuk, krów 101 sztuk, jałownika 90 sztuk, razem 202 sztuk; cieląt 436 sztuk baranów 0 sztuk, świń 856 sztuk. Koni spędzono 18 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły 0·00—0 00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·00—0·00. 00,35—0·45, 0·00—0·00 zł, krowy 0·50—0·55 0,45—0.50, 0 30—0.35, zł. jałownik 0.50—0.55. 0.45—0,48 0.00—0.00. zł., cielęta 0.40—0.45.zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·60—0·65 zł

Łój jadalny 0·40—0.45 łój przemysłowy 0 30—0·35 zł, siano I. 9·00—11·00 zł. siano II. 7.00—9.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 5·00—7·00 zł, koniczyna 10·00—12·00. tymotka 00·00—0·00 zł. skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·65—0·75, zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0,65—0·75 zł, cielęce kg. rzeź. 1·20—1·30 zł. cielęce prow. 0·00 0·00 zł, końskie duża sztuka 11.00—12.00 zł. mała sztuka, 6·00—0·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0.00—0·00 zł. II. 0·85—1·05 zł, bite cielęce przednie 0.90—1·05 zł. tylne 0·85—1·00 zł. wieprzowe w całości 0 85—1·00 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·70—0.95 zł. cielęce 0·75—0·90 zł. wieprzowe wcałości 0·80—0·90 zł. koszerne 0·95—1·30zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 1 V do 5 V 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·20—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·25—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0.00 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 0·00 0 00 zł, słodkiej kawowej 15—22% 0·00—0·00 zł, kremowej 35% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·00—0·00 zł, stołowego 2.80—0·00 zł, kuchennego 2·60—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0·00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 3·00—0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 2·40—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·70—0 00 zł, stołowego 2·50—0 00 zł. kuchennego 2 30—0·00 zł. twarogu świeżego 0·50—0·00 twarogu gospod. 0·00—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 60 00—00·00.

Dolar w obrotach pryw. zł. 5.30½.

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**
Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.